THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Nauki Nigdy Zawiele

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 152 — PIĄTEK, DNIA 30-GO CZERWCA (FRIDAY, JUNE 30), 1933 ROKU. — (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

KONTROLA PRZEJEMCÓW UBITA

FRANCJA WRĘCZA ULTIMAMTUM.

Stabilizacja, Lub Upadek Konferencji - Mówi Bonnet.

Londyn, 30. czerwca. — Francja w imieniu swojem i swych sojuszników w t. zw. „bloku złota" przedstawiła wczoraj mocarstwom ultimatum, oświadczając, że jeżeli mocarstwa, przeciwne podstawie złota, nie zgodzą się na ustabilizowanie swych pieniędzy, Francja i jej sojusznicy będą zmuszeni opuścić konferencję. Francja żąda, aby w tygodniu sprawa ta była wyjaśniona i zadecydowana.

Przedstawiciel Francji min. skarbu, Bannett, który został upoważniony przez inne państwa solidaryzujące się z Francją do wypowiedzenia się w imienin całego „bloku złota" dał do zrozumienia, że Europie nie idzie tak bardzo o stabilizację dolara, lecz funt angielski musi być ustabilizowany, gdyż konferencja ekonomiczna nie może zawsze wisieć w powietrzu.

Ultimatum „bloku złota" min. Bonnett wręczył premjerowi MacDonaldowi na prywatnej konferencji po odbyciu dłuższej konferencji z przedstawicielami sojuszników Francji: Włoch, Belgji, Szwajcarji i Holandji. Min. Bonnett udaje się dzisiaj do Paryża, aby w sobotę odbyć konferencję z premjerem Dalandierem. Na konferencji tej opracowany będzie program dalszej akcji państw z „bloku złota", który Bonnett przedstawi mocarstwom w przyszłym tygodniu.

Dzień wczorajszy był najburzliwszy od czasu rozpoczęcia konferencji ekonomicznej. Od samego rana, kiedy różne komisje i subkomisje zebrały się aby radzić nad sprawami, powstała burza. Francja oświadczyła, iż zbyteczna jest praca komisyj, jeżeli konferencja nie ma zapewnienia, że stabilizacja funta i dolara będzie przeprowadzona. Członkowie komisyj przerwali swą pracę i rozpoczęły się prywatne narady we wszystkich pokojach. Dyplomaci przechodzili z jednego pokoju do drugiego a za nimi ciągnęły długie rzędy ekspertów. MacDonald naradzał się z członkami swego gabinetu, zaś członkowie delegacji amerykańskiej zamknęli się z hotelu i radzili razem z prof. Moley'em. W korytarzach sal konferencji było gwarno. Dyskutowano na wszelkie tematy. Korespondenci nie mogli się dowiedzieć, o co właściwie idzie i jaki jest program dnia następnego.

Hindenburg Zamianował 2 Nazi w Miejsce Hugenberga.

Berlin, 30. czerwca. — Kanclerz Adolf Hitler odniósł jeszcze jedna walne zwycięstwo. Po dłuższej konferencji z prez. Hindenburgiem, któremu złożył wizytę w Nuedeck, w Prusach Wschodnich, ogłoszono, że prez. Hindenburg zgodził się zatwierdzić rezygnację Alfreda Hugenberga z gabinetu Hitlera a na jego miejsce zamianować dwóch zdeklarowanych hitlerowców. Zaraz po konferencji z Hidnburgiem Hitler wysłał rozporządzenie aresztowania i ulokowania w obozie koncentracyjnym czterech kapitanów, komendantów bojówek hitlerowskich. Hitler miał oświadczyć, że ci czterej, to zagorzali monarchiści, którzy nie chcą uznać władzy dyktatora.

Ponieważ Hugenberg piastował dwie teki ministerjalne: ekonomji i rolnictwa, dlatego prez. Hindenburg na propozycję Hitlera zamianował w miejsce Hugerberga dwóch hitlerowców: dr. Karl Schmidt'a, prezesa kompanji asekuracyjnej ministrem spraw ekonomicznych i członka reichstagu Waltera Darre, min. rolnictwa.

Usunięcie Hugenberga z gabinetu i zamianowanie na jego miejsce dwóch hitlerowców uważane jest w Berlinie za wielkie zwycięstwo Hitlera, który w ten sposób zdołał usunąć poważną przeszkodę dla swych dalszych planów, jak również otrzymał wolną rękę w akcji przeciw ostatniej przeszkodzie, przeciw Centrum katolickiemu, które do dzisiaj stoi jeszcze na uboczu. Wicekanclerz von Papn, będący obecnie w Watykanie, stara się doprowadzić do podpisania konkordatu, aby zapewnić Kościołowi Katolickemu w Niemczech niezależność.

KONFERENCJA BRONI ODROCZONA DO 16-go PAŹDZIERNIKA.

Rudolf Nadolny, Przedstawiciel Niemiec, Zaprotestował Przeciw Odroczeniu.

Genewa, 30. czerwca. — Międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa na polecenie komitetu gospodarczego została odroczona do 16 października, pomimo protestu Rudolfa Nadolnego, przedstawiciela Niemiec, który opowiedział się przeciw „przedwczesnemu grzebaniu trupa konferencji rozbrojeniowej."

Odraczając się, Artur Henderson, Anglik, przewodniczący konferencji, oświadczył, że w międzyczasie rządy państw poszczególnych prowadzić będą prywatne konwersacje na temat rozbrojenia, aby na otwarcie sesji jesiennej delegacje poszczególnych państw przybyły już z gotowym programem rozbrojeniowym. Nadolny oświadczył, że prywatne konwersacje rządów nie przyniosą żadnego rezultatu.

LUDENDORFF OSTRZEGA HITLERA PRZED WŁOCHAMI.

Monachjum, Niemcy, 30. czerwca. — Gen. Erich von Ludendorff, jeden z głównych dowódców b. armji kajzerowskiej, w organie swym „Volkswarte" ostrzega rząd Hitlera przed niebezpieczeństwem Włoch dla Niemiec.

Twierdząc, iż jest lepszym nazistą aniżeli wielu przywódców hitlerowskich, radzi Hitlerowi, aby nie zawierał bliższych stosunków z Mussolinim, gdyż ten podtrzymuje lojalny stosunek z Watykanem i z Żydami.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Hitler zaczyna się niepokoić. Pojechał do Hindenburga, aby mu przedłożyć sprawę rezygnacji z gabinetu dr. Hugenberga, bo stary Hindenburg jakoś krzywo patrzy na sprawki swego Adolfa. Wicekanclerz von Papen pojechał do Watykanu, aby załagodzić sprawę ostotnich prześladowań katolików w Niemczech. Ciekawiśmy, jakich argumentów użyje von Papen, aby przekonać Ojca św., że aresztowanie księży, napady na domy katolickie i różne obostrzenia religijne przeprowadzane są w myśl hasła — sprawiedliwość i równość dla wszystkich.

* * *

Wśród nas są tacy, których nigdy nie widzi się przy pracy patrjotyczno - społecznej, lecz gdy im potrzeba, to umieją podać obok innych „zasług", iż „są znani z pracy społecznej w kołach polskich". Tacy nie przynoszą zaszczytu Polonji i takich powinno się stawiać poza obręb życia politycznego obywatelstwa polskiego.

* * *

Rozdawanie koszyków z żywnością za cudze pieniądze w okresie świąt Bożego Narodzenia, chwalenie się wśród obcych o swych „wielkich wpływach" wśród Polaków, afiszowanie się z cygarem w ustach i w kapeluszu panamskim — nie świadczy jeszcze, że dany osobnik jest dobroczyńcą i patrjotą, choć sam za takiego chce uchodzić.

* * *

Wilbur Glenn Voliva, wielki mistrz sekty „The House of Zion", przepowiada 7 lat posuchy i zwyżkę ceny pszenicy do $48 za buszel. Brak pszenicy będzie tak ostry, Voliva powiada, że będzie się ją wydzielało garściami, jednak jego lud nic na tem nie ucierpi, bowiem „wybrani tej ziemi będą zabrani z tego świata" w 1934. — Voliva który chciał poprawiać Kopernika twierdząc, że ziemia jest płaska i stoi w miejscu, zapowiada również, że ludzie, którzy stoją poza jego sektą, są skazani na głód i rządy antychrysta. Rolę tego antychrysta przypisuje Voliva Mussoliniemu. — Ot, majaczenia chorego mózgu.

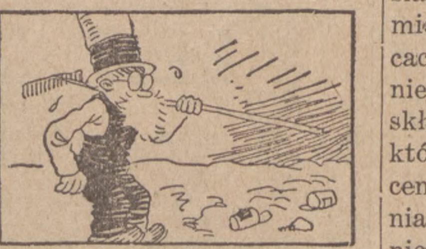
KALENDARZYK

Dziś, piątek, 30 czerwca: — Wsp. św. Pawła.

Jutro, sobota, 1-go lipca: — Przenajświętszej Krwi Serca Pana Jezusa.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:18.
Zachód słońca o godz. 8:29.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek i sobotę częściowo pochmurno, możliwe krótkotrwałe deszcze; niewiele zmiany w temperaturze. Umiarkowany, zmienny wiatr.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-szej w południe 86 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 10-tej wieczór 73 stopnie.

POLKA ZWYCIĘZCZYNIĄ KONKURSU.



Panna Janina Sawicka z puharem zwycięstwa, jaki zdobyła wczoraj wraz z tytułem najdokładniejszej w świecie maszynistki w konkursie, do którego stanęło 49 innych stenografistek. Konkurs odbył się na Wystawie Stulecia Postępu. Nagrodę, piękny puhar srebrny, ofiarował gubernator Albert C. Ritchie z Maryland. (Klisza Herald-Examiner).

Sprzeciwiają Się Planowi Przemysłowców. Śródmiejskich.

Idzie Tu o Zbieranie od Jutra Podatku od Sprzedaży.

Przemysłowcy, w których składach mnóstwo jest sprzedaży towarów niżej 25 centów wczoraj zaprotestowali przeciwko planowi jaki Rada przemysłowców na State ulicy uchwaliła w sprawie skolektowania od jutra podatku od sprzedaży 2 procentowego. Śródmiejscy handlarze polecili nie zbierać żadnego podatku od sprzedaży niżej 25 centów. Stworzony został na poczekaniu komitet, który ma zbadać możliwość zmodyfikowania rozporządzenia Rady przemysłowców na State ulicy.

Wczoraj w hotelu Palmer House odbyło się zebranie przemysłowców śródmiejskich gdzie jednogłośnie uchwalono zbierać podatek jak następuje: od sprzedaży niżej 25 centów niema podatku; od 26 do 75 centów podatek wynosić będzie 1 centa; od 76 centów do $1.25 podatek będzie w sumie 2 centów, a powyżej 2 procent liczyć będą od wszystkich sprzedaży.

Wielu z przemysłowców posiadających składy poza śródmieściem, w dalszych dzielnicach, z planem tym zgodzić się nie mogą. Powiadają, że w ich składach wiele jest towarów, które sprzedawane są po 25 centów, a według rozporządzenia już wydanego przez Radę nie wolno im byłoby liczyć od tych sprzedaży żadnego podatku, przeciwnie musieliby oni takowy pokryć z własnej kasy.

Władysław F. Gregory, prezes Rady powiada, że skala podatku od sprzedaży jaką uchwalono, wejdzie jutro w życie we wszystkich składach śródmiejskich.

Spółka Standard Oil Company donosi, że podatek od sprzedaży doliczony będzie przy każdej detalicznej sprzedaży gazoliny według tabeli przyjętej w śródmieściu.

W przemyśle automobilowym wczoraj zauważono wielki ruch, jak twierdzi Lafayette Markle, prezes Chicago Automobile Trade Association. Kupujący automobil wczoraj i dzisiaj do północy nie płaci żadnego podatku od sprzedaży, bez różnicy kiedy nabyty automobil zostanie dostawiony.

„Osoba kupująca towar na spłaty także może uratować siebie od płacenia podatku", powiadają — „dlatego, że handlarz lub przemysłowiec otrzymuje od spółki pożyczkowej czy też finansowej pełną sumę pieniędzy za swój towar. Kupujący zatem pożycza pieniądze na spłacenie za towar nabyty choć w rzeczywistości pieniądze te nie idą przez jego ręce."

Przemysłowcy według nowego prawa mogą także podatek ten przyjąć na siebie, a takowy skolektować od kupujących przez podwyższenie cen na towarach. Wolno im także ogłaszać że „żadnego podatku od sprzedaży" nie kolektują w takim wypadku.

M. M. Sokol Już Był w Klatce, Lecz Zdołał Wyfrunąć.

M. M. Sokol, prezes kompanji „Checker Cab Company" i dwaj jego asystenci uniknęli złożenia swych rekordów w archiwach biura detektywów dzięki wstawiennictwu sędziego miejskiego J. Wm. Brooks'a, który polecił wypuścić ich na wolność pod bondem bez konieczności wręczania warantu policyjnego.

Warant na aresztowanie trzech urzędników zarządu „Checker Cab" wydany został przez sędziego miejskiego Tomasza A. Green'a na podstawie oskarżenia kilku szoferów tej firmy, że zarząd kompanji zabrał im samochody, choć już były wypłacone. Szoferzy ci należą do grupy niezadowolonych z wysokich opłat, jakie zarząd firmy pobiera za obsługę w garażach.

Jeden z niezadowolonych oświadczył sędziemu Greennowi, że samochód jego został zabrany z ulicy, a gdy zaprotestował przeciw tej nieprawości, James Evoy, kierownik drogowy firmy zagroził mu:

— Pilnuj swojego interesu, bo znajdą twoje ciało gdzieś w rowie.

Sędzia Green wydał waranty na aresztowanie i oddanie w ręce policji M. M. Sokola, prezesa firmy; George McDonalda, wiceprezesa i Evoy'a.

Kiedy trzej dowiedzieli się o decyzji sędziego Green'a, zgłosili się natychmiast do sądu, gdzie urzęduje sędzia Brooks i oświadczyli, że gotowi są poddać się policji. Kiedy jednak nikt nie zgłosił się, aby ich aresztować, sędzia Brooks zezwolił na podpisanie bondów bez żadnej gwarancji i kazał im iść do domu.

Dowiedziano się wczoraj, że burmistrz Kelly podpisał wczoraj dwie nowe ustawy, regulujące ruch dorożek samochodowych w mieście.

SENAT IDZIE NA RĘKĘ KLICE RECEIVER'SKIEJ.

Cofa Poprzednio Uchwalone Reformy.

Springfield, Ill., 30. czerwca. Rekonsyderując swoją akcję ze środy, senat stanowy ubił wczoraj projekty do prawa rekomendowane przez biuro prokuratora generalnego w celu zaradzenia nadużyciom receiver'skim w Chicago. Bile te zostały przeprowadzone w środę.

Chodziły słuchy, że przywódcy większości w senacie dostali tycznej w pow. Cook rozkaz od liderów organizacji demokratycznej w pow. Cook rozkaz zmienienia swoich głosów. Opowiadano sobie prywatnie, że los tego ustawodawstwa został zapieczętowany na obiedzie senackim w środę wieczór. Silny blok reprezentujący chicagoskie „firmy receiversko-adwokackie" pracował w Springfield w opozycji do bilów, któreby dały superintendentowi hipotek szerokie władze nadzorowania sądowego sprzedawania realności (foreclosures), które ogłosiły niewypłacalność bondów hipotecznych.

Senator Arthur A. Huebsch, republikanin z Brookfield, zrobił wniosek o rekonsyderację i bile ubito 38 głosami do 11.

Ustawodawstwo było rezultatem dochodzeń przeprowadzonych w Chicago przez poselską komisję hipoteczną Sinnetta.

Gubernator Horner wyraził wczoraj wieczór niemiłe zdziwienia na wiadomość o ubiciu bilów.

„Z przykrością dowiaduję się o tem" — powiedział — „bo uważałem je za dobre bile, osobliwie w zastrzeżeniach dających superintendentowi władzę kontrolowania działalności ochronnych komitetów bondholderów".

Gubernator nadmienił, że nie sądzi, aby przywódcy demokratyczni z powiatu Cook wydali wyrok śmierci na to ustawodawstwo.

Prezydent Roosevelt Kończy Wakacje Na Morzu.

Odpoczywa w Kanadzie Przed Powrotem do Stolicy.

Wyspa Campobello, N. B., 30. czerwca.—Prezydent Roosevelt zakończył wczoraj swoją wakacyjną wycieczkę morską zatrzymując się dla wypoczynku na tej wyspie kanadyjskiej, na której spędzał letnie miesiące jako dziecko, jako chłopak i młody mężczyzna. Ostatni raz był tu przed dwunastu laty i tu nabawił się paraliżu dziecięcego. Wywieziono go stąd wtedy na noszach. Wczoraj wrócił tu zdrów i czerstwy, jako Prezydent Stanów Zjednoczonych.

Prezydent opuścił pokład jachtu „Amerjack II" po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia podróży morskiej. W przystani czekał na niego samochód, który go zawiózł, w towarzystwie matki i Normana H. Dawisa, nieoficjalnego ambasadora Ameryki do Europy do miejscowego Klubu Jachtowego.

Zwracając się do tłumów, które wyległy na jego powitanie, Prezydent powiedział:

„Zgotowane mi przyjęcie jest najlepszym możliwie przykładem trwałej przyjaźni pomiędzy narodami. Rad jestem, że p. Davis, delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową, jest tu z nami, bowiem kiedy powróci do Genewy, będzie mógł powiedzieć, że widział własnemi oczyma, co znaczy granica bez fortyfikacyj".

Jednymi z pierwszych, którzy powitali Prezydenta na ziemi kanadyjskiej był L. Tilley, premjer prowincji New Brunswick i pani Herridge, żona posła kanadyjskiego do Washingtonu.

Prezydent pozostanie tu do soboty w willi swojej matki. Powrotną podróż do Washingtonu odbędzie jednym z nowych 10,000-tonnowych krążowników, „Indianapolis".

RZĄD PRZYSPIESZA FEDERALNY PROGRAM ROBÓT PUBLICZNYCH.

Projekty Mają Kosztować $400,000,000.

Washington, 30. czerwca. — Gabinetowy wydział doradczy, pracujący z sekr. spraw wewn. Ickesem i pułk. Sawyerem, administratorem robót publicznych, weźmie jutro pod decyzję aplikacje przedstawione przez więcej niż 60 agencyj federalnych, obejmujące projekty, których koszt wyniesie od 300 do 400 miljonów dolarów.

Projekty obejmą takie roboty, jak budowa baraków i koszar dla armji, urządzenia dla floty poza kredytami przydzielonemi już na nowe okręty, skarbowy program budowy gmachów publicznych i regulacja rzek i przystani.

Sekr. Ickes, po wczorajszem posiedzeniu wydziału, powiedział, że roboty zostaną rozpoczęte, skoro tylko Prezydent Roosevelt, który wraca do stolicy w przyszłym tygodniu, zatwierdzi decyzje wydziału. Wymienione projekty będą pierwszemi na liście federalnych robót publicznych, jakkolwiek fundusze na budowę i naprawę dróg w stanach będą gotowe do rozdzielenia w sobotę.

P. Ickes powiedział, że administratorzy stanowi, którzy będą mianowani po powrocie Prezydenta Roosevelta, wybiorą sobie swoje własne, małe sztaby w każdym stanie. Przyznał on, że zastanawiano się nad zmianą stref i podporządkowaniu ich administratorom regjonalnym, powiedział jednak, że obecnym zamiarem rządu jest powierzyć puszczenie w ruch całej maszynerji reprezentantom stanów.

Na budowę dróg stanowych rząd przeznaczył kredyty w sumie $400,000,000.

CIAŁO CHŁOPCA W WORKU WYDOBYTO Z RZEKI.

Montreal, Que., 30. czerwca. Z rzeki św. Wawrzyńca wydobyto zwłoki chłopca mogącego mieć 9 lat. Ciało było zawiązane w worek z ziemniaków. Policja wdrożyła śledztwo.

Suche reformatorki, które każdy cios godzący w 18tą poprawkę przyprawia o ataki histerji, zaczynają wylewać swoją żółć na Prezydenta Roosevelta potępiając w czambuł całą jego administrację i czyniąc ją odpowiedzialną za zalewającą kraj falę sentymentu antyprohibicyjnego. Redukcja armji agentów prohibicyjnych odbiła się głośnem echem na konwencji suchej organizacji W. C. T. U., na której krajowa wita Roosevelta o pogwałcenie przysięgi urzędowej przez obcięcie personelu prohibicyjnego. „Wolno administracji zaprowadzać wszelkie redukcje w rządzie w celach oszczędności"— wołała sucha Amazonka — „nie wolno jej jednak rozluźniać wykonywania prawa prohibicyjnego." — Kiedyż wreszcie przejrzą panie prohibicjonistki?

SEZ YOU

	True	False	Score
1. William Woodin is United States ambassador to Great Britain			
2. Georgian bay is on the Atlantic coast			
3. President Franklin D. Roosevelt is a Presbyterian			
4. Meadow mouse is a genus of wild bird			
5. The Mekong river is the largest river of Indo-China			
6. Man-yo-shu is the most ancient anthology in the Japanese language			
7. "The Man Without a Country" was written by Edward Everett Hale			
8. The chief god of Babylon was Odin			
9. Henri Rene Albert Guy de Maupassant, French novelist, was one of the greatest modern writers of short stories			
10. Meristem is a general name applied in the anatomy of plants to actively dividing tissue			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

NOTATKI REPORTERA

WAŻNE DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW I CZYTELNICZEK

W przyszły wtorek, dnia 4go lipca przypada święto krajowe. Dziennik Chicagoski zaś **nie wyjdzie w poniedziałek i wtorek, 3go i 4go lipca,** co znaczy że biura administracji, Redakcja i drukarnia będą w oba dni zamknięte. Następne wydanie Dziennika Chicagoskiego wyjdzie z pod prasy dopiero we środę, dnia 5go lipca.

Do członków Ligi Morskiej i Rzecznej w Chicago.

Jutro, dnia 1go lipca przybywa do Chicago Dr. W. Rosiński, sekretarz generalny Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie. Dr. Rosiński przybędzie koleją Pennsylvania na dworzec Union, o godzinie 9tej rano. Członkowie Ligi proszeni są o liczne przybycie na dworzec kolejowy, ażeby powitać gościa z Polski.

Dziś nastąpiło zamknięcie wielkiej stacji marynarki Wuja Sama.

Znana po całej Ameryce stacja Great Lakes Naval Training dzisiaj przechodzi już do historji, gdyż na rozkaz Prezydenta Roosevelta została zamknięta. 100 oficerów i marynarzy pojechało, aby pełnić służbę na okrętach wojennych na Pacyfiku. Jutro stacja ta zamknięta będzie dla gości. Wice-Admirał Wat. T. Cluverius ze swoim sztabem 18tu oficerów pozostaje na stacji tej do dnia 1go września.

Po rabunku odjechali w automobilu kapitana policji.

Pięciu rabusiów wczoraj skradło $1,700 podczas napadu na pracowników w biurze spółki Swift and Co., p. nr. 5120 Milwaukee avenue. W dodatku skradli oni $120 z kieszeni Edwarda Weigmana, którego z innymi zmusili do położenia się na podłodze w biurze. Rabusie ci po zbrodni dokonanej odjechali w automobilu, który ubiegłej środy skradli, a który jest własnością kapitana policji Williama O'Brien, ze stacji przy Sheffeld avenue.

Goniąc za piłką została zabita przez automobil.

Przed domem swoich rodziców Dorota Jóźwik, lat 4, wczoraj została najechana i zabita przez automobil, którym w chwili wypadku kierował Wojciech Nowak, lat 34, zamieszkały p. nr. 3702 West 61sza ulica. Wypadek ten wydarzył się podczas zabawy małej Dorotki, która goniąc za piłką na ulicy została najechana przez maszynę.

Szef inspektorów Nowicki ostrzega wystawców.

Przeszło 300 wystawców i właścicieli kiosków na wystawie światowej wczoraj zostało uwiadomionych, że koniecznem jest aby przestrzegali stanowe prawo pracy co do ilości godzin pracy wykonywanej przez swoich pracowników i pracownice. J. J. Nowicki, szef stanowych inspektorów fabrycznych wczoraj wymógł na właścicielach, że podpisali ugody i obiecali zaprowadzić system zapisywania godzin pracy. — „Zwyczajem jest pierwszy raz ostrzedz winnych przekroczenia stanowego prawa pracy", mówił Nowicki, „za drugim razem zostają oni karani." Za przekroczenie 10godzinnego dnia pracy dla kobiet winnych czeka kara nie mniej jak $25, a nie wyżej jak $100. Zapisywanie godzin pracy jest wymaganem według prawa.

Dzień Zintaka udał się.

Dzień F. W. Zintaka, połączony z turniejem w golfa przy udziale 600 uczestników odbył się ubiegłej środy za staraniem Stowarzyszenia Dobroczynności Klerków Sądu Wyższego, w Cog Hill Country Klubie, przy 119tej ulicy i Archer avenue. Pierwszą nagrodę w klasie „A" zdobył B. Meyering, brat szeryfa powiatowego, który z racji iż jest profesjonalistą zrzekł się nagrody na korzyść Dr. Meany. Nagrodę w klasie drugiej zdobył Dr. E. F. Dombrowski, a w klasie trzeciej p. Ewing. W żeńskiej dywizji pierwsze miejsce zdobyła pani J. A. Buttny, za „bridge" pani A. Skrentny. Do komitetu dnia należeli: A. Peterson, A. J. Kowalski, F. J. Poczekaj, T. P. Keeley, C. Quigley, E. Fat, Wł. Panka, Fr. Witkowski, D. Wilkinson, J. Pacer, J. Kolar, J. Caufield, F. F. Wilkinson, W. Imbiorski i W. Paradziński. Po grze w golfa puszczono się w tany przy doborowej orkiestrze minstreli F. W. Zintaka. Między tańcami pp. Kowalski, Peterson i Imbiorski rozdali nagrody. Przemówił F. W. Zintak dziękując wszystkim za liczne zgromadzenie się i piękne przyjęcie. Między innym byli także: sędziowie W. J. Lindsay, Kasper, P. Schwaba i E. Scheffler, Piszczatowski, J. Sabath, P. Zwiefka, M. C. Zacharias, P. Cullerton, Fr. Bobrytzki, kapitan Tomczek, W. Cieślewicz, W. S. Mirosławski, pp. F. W. Zintak, pp. A. Zintak, W. W. Link, L. C. Nyka, Dr. S. S. Gorny, P. Garbarek, J. Zintak, Dr. J. Liss, Fr. Szykowny, A. Urbanek, J. S. Rusch, S. Sekulski, J. C. Gordon, Dr. J. F. Tenczar, Dr. E. F. Dombrowski, Dr. M. Skrentny, M. G. Kudlick, A. J. Zygmuntowicz, Fr. Walsh, kongresman L. Kociałkowski, Fr. Tomczak, sędzia La Buy, alderman Hartnett, W. Paradziński, S. Kosiński, J. Wyza, adw. T. Łasecki, C. Kubacki, alderman J. Rostenkowski, L. Zintak, Dr. Fr. Dulak, J. Schwaba, J. Mucha, G. W. Sanoica i wielu innych.

Kampanja oszczędziła podatnikom wiele grosza.

Kampanja przeciwko wyrostkom, których specjalnością jest wybijanie okien w gmachach szkolnych sprawiła, że podatnikom oszczędzono $14,000 w pierwszych pięciu miesiącach roku 1933. Teraz czas wakacji. Niechaj rodzice baczą, aby ich synkowie bawili się, ale bez wyrządzenia szkody, bez rozbijania okien. Komisarz policji Allman ma polecone winnych aresztować, a wtedy rodzice mieć będą ambarasu nie mało w sądach i psoty synków będą musieli drogo okupić.

Wielki wiec masowy w sprawie polskiego morza.

Z powodu przyjazdu z Polski sekretarza jeneralnego Ligi Morskiej i Kolonjalnej Dr. W. Rosińskiego odbędzie się wiec w Auditorjum św. Trójcy, róg Division i Cleaver ulic, w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 8:30 wieczorem, punktualne.

St. Lenartowicz w tych dniach przyjedzie do Chicago.

Dyrektor Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy p. St. Lenartowicz przybył do Nowego Jorku na okręcie „Kościuszko", dnia 28go b. m., a w następnych kilku dniach przyjedzie do Chicago, jak nam donoszą z biura linji okrętowej Gdynia-Ameryka.

SEZ YOU Answers

1. False. Robert W. Bingham. 2. False. It is the northeastern portion of Lake Huron. 3. False. Episcopalian. 4. False. Wild mice. 5. True. 6. True. 7. True. 8. False. Marduk. 9. True. 10. True.

ZE SZCZEPANOWA.

Miesięczne posiedzenie Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny odbędzie się w środę wieczorem po nabożeństwie.

*

Zakończenie nowenny do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbywającej się codziennie wieczorem a w niedzielę o 2:30 po południu, nastąpi w przyszły wtorek wieczorem.

*

Członkinie Sodalicji św. Teresy od D. J. zbiorą się w najbliższą niedzielę na swe wspólne posiedzenie, o zwykłym czasie.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Z KANTOWA

Na przyszło - niedzielną uroczystość jest wszystko gotowe. Rusztowanie usunięto i całość przedstawia się wspaniale. Dekorowanie kościoła rozpocznie się dziś. Tak samo ustawianie specjalnych siedzeń nastąpi dzisiaj. Tylko niektóre rzeczy są do wykonania. Zatem w niedzielę rano na nabożeństwie łatwo miejsce znaleźć będzie mogło kilka tysięcy osób.

*

Dziś wieczorem do sali parafjalnej o godzinie wpół do ósmej mają się stawić osoby biorące udział w niedzielnej rewji. Tam też każdy otrzyma swój ubiór niedzielny. Ci zaś, którzy za takowe nie zapłacili muszą stanowczo za nie dziś wieczorem zapłacić, w przeciwnym razie nie będą mogli je wziąć do domu. Dziś wieczorem mają się zebrać panienki z klubu „Scatter Joy Circle" i młodszego chóru parafjalnego, które się zajmą niedzielnym polowem.

*

Poraz ostatni uprasza się biorących udział w niedzielnem nabożeństwie, ażeby dzieci ze sobą nie przyprowadzali.

*

Gości pozamiejscowych, którzy przybędą do kościoła w niedzielę, proszeni są o zaregistrowanie się w ofisie ławek pod małą wieżą.

*

Wytwórnia filmów, czyli obrazków migawkowych Pathe, dokona zdjęć z całej uroczystości niedzielnej.

*

Wieczorem w niedzielę, jak wiadomo, w sali parafjalnej odbędzie się zabawa dawnych czasów podczas której odbędzie się rewja z lat 40tu. Na zabawę tą proszeni są uczestnicy przybyć w ubraniach dawnych. Za najstarsze oraz za najoryginalniejsze ubiory danych będzie dziesięć nagród. Początek zabawy wieczornej będzie o godzinie 6ej wieczorem. Bilety są jeszcze do nabycia na plebanji. Sprzedażą biletów przy kasie w niedzielę wieczór zajmować się będą panny: M. Fiołek, I. Michałowksa, W. Ćwik, J. Ciochon. Do odbierania biletów będą panny Anna Pociask, Franciszka Podraza i Florentyna Zmuda. Kasjerkami przy barze będą panny Helena Gulik i Janina Pyrek. Garderobą zajmą się studenci z Kolegjum św. Stanisława Kostki. Bartendrami będą panowie W. Grzelak, Kujawa, Moskal i S. Rembacz. Do specjalnej służby będą panie Gawrych i Mandelke.

*

Podaje się również do wiadomości, iż mimo uroczystego nabożeństwa, odbędzie się również jak zwykle Msza św. dla młodzieży.

*

Uprasza się wszystkich kolektorów z godziny dwunastej ażeby w niedzielę przybyli do pomocy podczas nabożeństwa jubileuszowego.

*

Wczoraj stary wiarus kantowski p. Piotr Peyor, zam. pnr. 1367 W. Erie ulica obchodził swoje imieniny. Z tej okazji przyjaciele jego chcąc mu okazać swą miłość i przywiązanie urządzili na cześć jego zabawę. Wieczorem zabrana go do domu polskiego pp. Laskowskich pnr. 5113 Lincoln ave. w dzielnicy Bowmanville niby na dobre piwo. Skoro weszli do sali połapał się p. Peyor o co się rozchodzi. Wręczono mu duży bukiet kwiatów. Spożyto kanapki, poczem odbył się program podczas którego mistrzem toastów był p. Franciszek J. Kruppa. Przemawiali: pani Katarzyna Sobota, Marjanna Lońska, Paulina Zalazińska, Józef Rzany a przy końcu solenizant. Przy śpiewie, muzyce i tańcach bawiono się do późnej pory. W zabawie tej udział wzięli: pp. J. Górscy z dziećmi z Buffalo, N. Y.; pp. F. Laskowscy z synem i córką; pp. S. Lońscy, pp. Zalazińscy, pani K. Sobota, pani K. Gulik, pp. Machala, pp. Filipowscy, pp. J. Wojtaś, pp. Wojtalik, pp. Scheffer, pp. Schaefer, pp. R. Cloud, pp. De Muyt, pp. J. Rządzcy, pp. J. Rzany, pp. Małłek, panowie Franciszek J. Kruppa, Władysław Pabis, Brunon Tabor, Marcin Machala, Ctanisław Małłek, Bruno Filipowski, Franciszek Pytel, panny Eleonora i Helena Gulik, p. Filipowska, Bronisława Rządzka i inni.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

Komitet harcerstwa przy Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 Z. N. P. pracuje usilnie, ażeby piknik, który się odbędzie dnia 16go lipca w ogrodzie National Grove, na Displaines i 30ej ulicy, wypadł jak najlepiej.

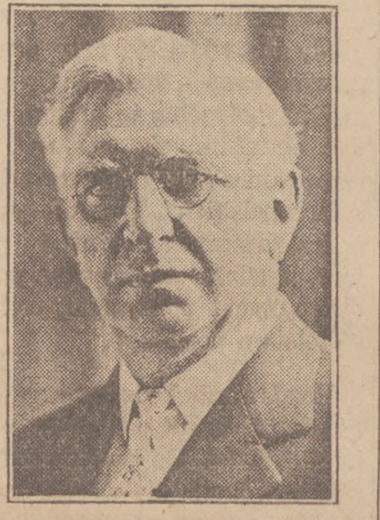
*

Federacja Zrzeszeń przy parafji Dobrego Pasterza, odbyła swoje posiedzenie w ubiegły wtorek, dnia 27go czerwca, na którem było załatwionych kilka ważnych spraw. Posiedzenia Federacji będą odroczone na dwa miesiące ,na czas wakacyjny.

*

Jutro, o godzinie 7ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie wszystkich komitetów, odnośnie Tygodnia Polskiej Gościnności. Posiedzenie odbędzie się w sali parafjalnej. Uprasza się wszystkich o przybycie.

Stanley J. Kuflewski Dostał Stanową Posadę



Nominowany Naczelnym Inspektorem w Departamencie Registracji i Wykształcenia.

Liczni znajomi i przyjaciele pana Stanley'a J. Kuflewskiego, zam. z rodziną p. nr. 2224 So. California ave. z radością usłyszą wiadomość, że gubernator Horner zamianował go onegdaj naczelnym inspektorem stanowego Departamentu Registracji i wykształcenia (Chief Inspector of the Dept. of Registration and Education).

Pan Kuflewski, który przez lat 40 brał zawsze czynny udział w polityce miejscowej i krajowej prowadził przez 36 lat aptekę na Kazimierzowie, a w latach od roku 1910 do 1914go był komisarzem powiatowym, wybrany na ten urząd dwukrotnie. Był on zawsze jednym z polskich liderów demokratycznych w 21ej wardzie (dawnej 12tej), a obecnie pomogli mu dużo w uzyskaniu nominacji na ten zaszczytny urząd: alderman oraz komitetowy 25 wardy, James J. Bowler oraz pan Patrick A. Nash, przewodniczący Centralnego Komitetu Demokratycznego w powiecie Cook.

Instalacja p. Kuflewskiego na ten urząd stanowy odbędzie się jutro, w sobotę, o godzinie 11tej przed południem, w biurze Departamentu Registracji i Wykształcenia, w budynku p. nr. 360 North Michigan ave., pokój 1711ty. Pan Kuflewski zajmie miejsce po panu Judd E. Edwards, republikaninie, który zrezygnował.

Z JÓZEFOWA

W ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej, odbył się doroczny popis dzieci szkolnych pod przewodnictwem czcigodnych Sióstr Felicjanek, z okazji zakończenia roku szkolnego. Sala była szczelnie wypełniona doborową publicznością. Program popisu był następujący: Dziatwa przedstawiła ogródek pełny kwiecia, a następnie ósma klasa przedstawiła numer „Chicago". Potem odegrano dramat w pięciu aktach pt. „Ostatni Potomek z rodziny Abbenville." W dramacie tym brali udział: Jan Dziamara, M. Kulczak, W. Karbal, S. Krupowicz, E. Maksym, S. Barglik, A. Klonowski, S. Tybiński, W. Sochacka, A. Kulczak, S. Baran, J. Pajkos, H. Grabowska, M. Warzecha, E. Jakubowska, I. Kołodziejska, E. Ciurej i W. Bogal. Po dramacie tym, który został przez publiczność przyjęty z jak najlepszem uznanie, nastąpił taniec poleczki przez dzieci z klas drugiej i trzeciej. Potem były rytmiczne pląsy dziewcząt z ósmej klasy a po nich pląsy małych dziewczątek. Przy końcu mowę pożegnalną wypowiedziała W. Paściak a następnie przemówił miejscowy proboszcz X. Stanisław Cholewiński, który podniósł zasługi parafjan około kształcenia swych dziatek w polskiej szkole parafjalnej i apelował do nich aby dalej posyłali swoje dzieci do szkół katolickich, gdyż młodzież nasza tak jak innonarodowa, jest utalentowana i zdolna do zagarnienia z pożytkiem dla siebie wyższej wiedzy. Zachęcał dziatwę do wytrwania w dobrem i do podjęcia po skończonych wakacjach dalszych kroków w nauce. Następnie podziękował czcigodnym Siostrom nauczycielkom za ich trud i pracę położoną w tym roku szkolnym około ćwiczenia dziatwy i wychowywaniu ich na dobrych i przykładnych obywateli tego kraju i drogiej Polski.

Po tak pięknem przemówieniu rozdał graduantkom i graduantkom dyplomy, któremi zaszczyceni zostali: Baluk J., Bartylak W., Bernal C., Bogal L., Borla M., Brodko E., Buczyna L., Budz J., Buksa J., Bunk S., Cieślewicz E., Ciuneja E., Cyszczon J., Drenkiewicz J., Dudkowski W., Dziuczyński B., Gawel E., Grudzień L., Gryntkiewicz L., Hałaj C., Heichert T., Jagodziński W., Junkrowski W., Kisoła H., Klonowski A., Kobylarczyk N., Krupiński E., Krusiec J., Kurek S., Lew M., Mociarz J., Majchrowicz J., Maksym E., Miedlar N., Moskał B., Muszyński C., Myszkowski B., Naglak J., Nikliborc A., Ostrowski T., Pałja T., Pordol L., Pościak W., Pchała J., Pinciak R., Piwowarczyk A., Rydziński E., Schuła S., Skrobański H., Śpiewak C., Sulima S., Sułkowski F., Surz J. Suszko J., Szara H., Szurgot J., Todensik W., Tyliński S., Wsianowski A., Wiatrowski A., Wollek S., Augustyniak B., Barglik S., Baron C., Bartoszek H., Biskup W., Butryn W., Ciemna M., Cierniak F., Dziamara Julja, Dziurgon F., Ertman H., Falat H., Fetta R., Gardas H., Gertuga J., Głąb H., Goryl E., Górzyńska L., Grabowska H., Grena I., Guta S., Haśkiewicz W., Jadrych G., Jakubowska E., Janiszewska E., Jankowska K., Janus K., Jerantowski I., Jerantowska K., Jung L., Karpowicz B., Kaźmierowicz I., Kisała B., Kołodziejska I., Konieczka M., Konopa M., Koperska K., Kosek A., Kowalczyk R., Kawczyńska F., Królewczyk F., Krupa Z., Krupińska W., Krupowicz S., Krystowska A., Krzystek W., Kuznowicz Z., Kwiatkowska W., Łukaszewska A., Maciejczak A., Majchrowska W., Miętus Z., Miga B., Moździeń W., Mrozek A., Mucha A., Nowojska B., Przędek A., Pacyga W., Pajkoś W., Patuch I., Piorunkiewicz J., Pondell A., Pudło H., Putyra G., Romanowska J., Ryżińska I., Ścieszka A., Sepl E., Sepiol L., Skiba W., Sobczyk J., Sochacka W., Sowska E., Susz R., Szustowska G., Szawica H., Śmieraj S., Tablo S., Talarska H., Trejner S., Tuziak R., Walerczyk E., Warzecha M., Wiatrowska G., Wiśniewska J., Wodarska E., Wollek W., Wiptorczyk L., Zabirek E. i H. Zygmuntowicz. Cały program był udatny.

Z ANNOWA.

W zeszłą niedzielę w sali parafjalnej odbył się doroczny popis dzieci szkolnych. Piękny program został przygotowany który wielce ubawił widzów. Wszystkie numery wypadły bardzo dobrze, za co uznanie należy się Wielebnym Siostrom, które przygotowały dzieci do przedstawienia. Widzowie tak wielce zainteresowali się programem, że często dziatwa zmuszona była powtórzyć swój numer.

*

Dnia 16go lipca w naszym kościele rozpoczyna się nowenna do Patronki parafji. W tym roku kazania wygłaszać będzie X. J. Pietrzak. Porządek nowenny będzie następujący: co rano Msza św. o 10ej z kazaniem i wieczorem nabożeństwo o 7:30. Inne szczegóły podamy później.

*

W sobotę, dnia 1go lipca odbędzie się pogrzeb śp. Anny Brzezińskiej, zasłużonej parafjanki. Zmarła należała do Bractwa Niewiast Różańcowych i Apostolstwa Modlitwy.

*

Dziś, w piątek wieczorem w kościele św. Anny odbędzie się „Godzina św.". Piękne to nabożeństwo jedyne co piątek odbywające się w polskich kościołach powinno dużo wiernych pociągać do kościoła. Co to za błoga i święta sposobność dla wiernej duszy, dla zmartwionej, beznadziejnej, dla każdej duszy przybliżenia do Boga i uproszenia łask potrzebnych. Godzina św. rozpocznie się punktualnie o 7:30 wieczorem.

*

W niedzielę dnia 2go lipca, w ogrodzie Polonia Tow. Imienia Jezus urządza pierwszy piknik na korzyść towarzystwa. Tow. Imienia Jezus co miesiąc rośnie i rozwija się w parafji.

*

Polacy z Annowa obecnie wielce interesują się „Dniem Polskim" na wystawie światowej. Pod kierownictwem p. Tyrakowskiego oraz innych, zainteresowanie wielkie.

*

Dnia 5go lipca księża miejscowi zaczną odwiedzać domy parafjan i zbierać ofiary na utrzymanie kościoła. Kolekta domowa rozpocznie się na ulicy 26ej i Blue Island ave.



Karmienie Łabędzi.
Pani Helen Wills-Moody, amerykańska szampjonka tenisu, w wolnych chwilach od gier udaje się do parku św. Jerzego w Londynie i karmi łabędzie, jak to widzimy na załączonej rycinie. (International News Photo).



Piękna Zabawa Przedślubna Dla Panny Peszyńskiej.

Dnia 28go czerwca, wieczorem, odbyła się wspaniała przed ślubna zabawa dla miłej i sympatycznej panny Olympji Peszyńskiej, staraniem pani Julji Adler i jej nadobnej córki Alicji. Zabawa ta odbyła się w domu państwa Adler pnr. 2825 W. 55ej ul. na którą zebrało się liczne grono pań zaproszonych przez panią Adler.

Program zabawy składał się z popisów muzykalnych jak również i deklamacyjnych. W programie tym wzięły udział panny: Marcela Schoenthaler, grając solo na fortepianie, Helena Drzewicka, która wykonała pięknie śpiew, Gertruda Wachowska wykonała deklamację życzeń przedślubnych, a Zosia Tomczak odegrała pięknie walca Chopina. Panna Bronisława Zawadzka deklamowała „Her Fiance'e" a panna Janina Sajewska odśpiewała bardzo pięknie „My Hero" przy akompaniamencie panny Heleny Sadowskiej. W końcu Norma Zarzycka odśpiewała pięknie „Schuffle off the Buffle" przy własnym akompaniamencie.

Po programie nastąpiło wyśmienite przyjęcie, składające się z różnych smacznie przyrządzonych potraw jak mięsa w kilku odmiennych sposobach przyrządzonych, jarzynowe sałaty, ogórki, oliwki, piękne owocowe kombinacje, różne ciasta, ciasteczka, torty pięknie udekorowane, orzechy, cukierki, kawa i herbata mrożona a w końcu były podawane lody. Główną atrakcją zabawy był stół bardzo pięknie i pracowicie udekorowany a należycie do tej okazji zastosowany. Duży, piękny, biały dzwon unoszący się nad młodą parą umieszczoną w ozdobnej białej oprawie był główną dekoracją. stołu.

Zaś pokoik, w którym prawdziwa niespodzianka oczekiwała na pannę Peszyńską, był cudownie przybrany kolorami białym i różowym a życzenia wyryte były srebrnemi dużemi literami. W środku pokoju był umieszczony stół a na nim w pięknej oprawie drogocenny prezent dla panny Peszyńskiej składający się z kosztownego serwisu na kawę. Nad stolikiem umieszczona była parasolka bardzo pięknie ozdobiona bibułką koloru białego i różowego, po której zwisały długie srebrne nici. Całość wyglądała imponująco. Panna Peszyńska była prawdziwie zachwyconą i zdumioną tak piękną niespodzianką, jaka ją spotkała, za co szczerze dziękowała pani i pannie Adler jak również wszystkim zebranym paniom za przybycie. Oprócz tego panna Peszyńska otrzymała cały szereg innych zabawnych prezentów.

W uroczystości tej brały udział następujące panie: O. Adler, A. Cywińska, Dolores Gapsiewicz, A. Górna, J. Kostańska, A. Kadow, B. Knitter, dr. Małachowska - Larkowska, E. Luczak, L. Radecka, W. Peszyńska, G. Zarzycka i W. Zielezińska; panny: Mae Balczyniak, Phyllis Balczyniak, Alice Adler, Olympia Peszyńska, Casmira Brzozowska, Gertruda Budnik, Bertha Carr, Maria Ćwiklińska, Gertruda Cywińska, Helena Drzewicka, Clara Gardzielewska, Betty Hampston, Ethyl Herdlicka, Florence Kilińska, Adela Łagodzińska, Irena Maciejewska, Irena Milewska, Jeanette Mendralska, Alice Nowacka, Leona Orlikowska z Cleveland, Ohio; Theresa O'Braitis, Florence Ponic, Helena Perlińska, Christine Rydzenska, Emilja Sadowska, Helena Sadowska, Jeanette Sajewska, Rozalja Sak, Kay Sak, Dorota Śmietanka, Marja Smuda, Józefina Smuda, Marcela Schoenthaler, Pearl Suchomska, Rose Suchomska, Sophia Tomczak, Bernice Thieda, Irena Wieczorowska, Gertruda Wachowska, Frieda Waliskiewicz, z Camden, New Jersey; Irena Zielińska, Alicja Zarzycka i Bernice Zawadzka.

Pan Adler natomiast zajął się przyjęciem następujących panów: dr. Ed. Warszawski, dr. Jos. Słupnicki, dr. T. Larkowski, dr. C. Cywiński, dr. H. Weinzimmer, J. Górny i Robert Górny.

Przed rurkowaniem włosów potrzeć żelazko lekko zwyczajnym woskiem pszczelnym, a loczki będą się trzymać najmniej dwa razy tak długo.



1504

ODPOWIEDNIA SUKIENKA NA WAKACJE.

ANNE ADAMS MODEŁKO 1504.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40.

Na wielkość 16 potrzeba 3⅛ jarda 36 calowej materji.



822

BARDZO CHŁODNA I WYGODNA.

MODEŁKO 822.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 34, 36, 38, 40 cali w biuście.

Na wielkość 16 potrzeba 2⅛ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...........

Wielkość.......................................

Imię i Nazwisko.......................................

Adres.......................................

Miasto.......................Stan.............

Z 1-go Sejmiku Na Stan Ill. Związku Polek w Ameryce.

W poniedziałek i wtorek, dn. 26go i 27go czerwca br., odbył się pierwszy sejmik komisyj 1, 2, 3, 4 i 5ej, zwołany przez prez, stanową p. A. Klarkowską.

Pomimo strasznego gorąca, sala Związku Polek wypełniona była delegatkami grup, które w liczbie 229 przybyły radzić i obradować nad dobrem organizacji i uczyć się zarazem praw parlamentarnych, aby w przyszłości zużytkować wiadomości nabyte i wiedzieć jak postępować na sejmie walnym.

Na 1ej sesji izba zorganizowała się jak następuje: Przewodnicząca, p. A. Wesołowska; wice-przew., pp. A. Milasiewicz i A. Neumann; sekretarka, p. H. Drejer; asystentka sekr., p. B. Dąbrowska.

Sesja popołudniowa między innemi poświęcona była odczytaniu referatów, z których odczytano dwa: jeden opracowany przez komitet referatów przy komisji 2ej, pod przewodnictwem p. A. Milasiewicz, na temat wianków przy grupach Zw. Polek. Drugi przygotowany przez komisję 3cią, tytuł: O wydziale Oświaty, przew. W. Mańkowska.

Z powodu wejścia na salę prez. gen. p. E. Napieralskiej, przerwano czytanie referatów, gdyż prez. życzyła sobie przemówić do pań delegatek. Mowa p. E. Napieralskiej była jak zwykle bardzo kwiecista i wylewna, przy końcu której powiedziała, że rzuca rękawicę tym — co ją krytykują i wypowiedziała głośno wara pod adresem członkiń, które nie są w stanie wykazać się wielkiemi zasługami, a także skrytykowała surowo członkinie Zw. Polek, które należą do innych organizacyj polskich, dla nich pracują i do ich wzrostu przyczyniają się swą pracą i groszem.

Po odroczeniu drugiej sesji. komisja 1sza podejmowała panie delegatki obiadem, który trwał od 6ej do 8ej wiecz.

Wieczorem tegoż samego dnia, odbył się program na cześć delegatek, urządzony staraniem tow. Stefanji Chmielińskiej. Program był nadzwyczaj udatny. Prócz numerów artystycznych przemawiały na nim prezeska gen. i prez. na zachodnią Pennsylwanję p. H Wołowska.

Ranną sesję drugiego dnia obrad, poświęcono dalszemu czytaniu referatów, z których referat napisany przez Jadwigę Karłowiczową, wywołał wielkie poruszenie umysłów. Sprawa tego referatu przeciągnęła się bardzo długo i została odłożona na następcą sesję.

Ostatnia sesja była również burzliwą i delegatki domagały się, aby w przyszłości członkinie zarządu głównego, nie mogły swych urzędów piastować dłużej, jak przez dwie kadencje, przez co uniknęłoby się niepotrzebnych szarpań nerwów, oszczędziłoby się sił urzędniczkom, które zawsze mają szanse pracować, nietylko wówczas gdy są na urzędach.

Przemawiała na tej sesji również p. H. Wołowska. W swej pięknej mowie, między innemi powiedziała, że aby pracę w Zw. Polek pchnąć na nowe tory, musimy przedewszystkiem odnaleźć same siebie i wyraziła się, że czuje szacunek dla tych delegatek, które śmiało stanęły przed forum izby sejmikowej i wypowiedziały otwarcie i z podniesionem czołem, to— co im leży na sercu.

Premawiała przy końcu ostatniej sesji także prez. gen. p. E. Napieralska. W mowie swej wyliczyła wszystkie swe zasługi i prosiła drogie siostry, aby przedewszystkiem o nich pamiętały. Zaprosiła również panie delegatki na Kongres Kobiet Polskich.

Podczas ostatniej sesji członkinie gr. 234 wprowadziły na salę założycielkę Zw. Polek w Am., p. Stefanję Chmielińską, po którą specjalnie pojechały, a której wejście na salę oklaskiwano rzęsiście. Powołana do głosu przemówiła, na temat dawniejszych warunków pracy w Związku Polek w Am.

Odśpiewaniem Boże coś Polskę i hymnem Związku Polek zakończono obrady 1go sejmiku na stan Illinois. Wszystkie panie delegatki rozeszły się z tem zadowoleniem, jakie znamionuje fakt, że czasu na darmo nie stracono.



Elegancka suknia z szorstkiej wełnianej koronki o wysoko upiętym karczku z małemi bufjastemi rękawkami i głęboko wydekoltowanemi plecami.

RADY PRAKTYCZNE.

Kapelusze słomkowe, a szczególniej panama, czyści się w domu łatwo następującym sposobem: Jedną uncję „oxalic acid" nabyć w aptece i rozpuścić w odpowiedniej ilości wrzącej wody, aby w naczyniu zupełnie kapelusz zakryła. Włożyć do tego roczczynu kapelusz, aby stale był zupełnie zanurzony i potrzymać przez pięć minut. Po wyjęciu nadać właściwą formę i wysuszyć na wietrze, lecz nie zanadto w słońcu.

*

Miód należy trzymać w ciemnem miejscu, gdyż wystawiony na działanie promieni słonecznych szybko ścina się, cukrzeje. Celem rozpuszczenia zcukrzałego miodu, wstawić go z naczyniem do gorącej wody, — lecz nie dopuścić do zagotowania.

*

Zanieczyszczone butelki, a szczególnie butelki na mleko dla niemowląt, czyści się najdokładniej w ten sposób. Utrzeć na tarce kartofel i dać to do butelki, razem z sokiem: potrząsać tak długo, aż wszystek osad po ściankach zejdzie.

*

Przy myciu przedmiotów albo ścian, malowanych emalją. dać do wody nieco zwyczajnej sody kuchennej. Taka woda łatwo zmywa wszystkie plamy i brud, a nie szkodzi nic farbie, ani nie zabiera połysku.

*

Gdy się prasuje jaką część ubrania lub sukienkę, przy której są duże guziki, złożyć w kilkoro ręcznik turecki i podłożyć pod guziki. Wcisną się one w złożony ręcznik, a materja naokoło guzików będzie ładnie wyprasowana.

*

Srebro stołowe, a więc łyżki, noże, widelce, po użyciu włożyć na pół godziny do kwaśnego mleka, potem umyć w zwyczajnej wodzie. Tym sposobem czyszczone srebro będzie miało wygląd — jak nowe.

*

Ręce, poplamione farbą lub pokostem, można łatwo umyć, jeżeli się je przed myciem mydłem dobrze natrze jakim tłuszczem lub smalcem.

*

Przed krajaniem ciasta lukrowanego zawsze umaczać nóż we wrzącej wodzie. Lukier wtedy nigdy nie popęka i ciasto będzie równo krajane.

OBIAD NA JUTRO.

Rosół ze szczawiem.
Sztuka mięsa po włosku.
Kartofle ubite z masłem.
Wyborny owocowy deser.
Kawa i tort pomarańczowy.

*

Rosół ze szczawiem.

Ugotować tęgi rosół na mięsie wołowem, odlać z pół kwaterek tego rosołu w osobny rondelek i ugotować w nim garść liści szczawiowych. Wlać potem rosół jak i liście szczawiowe w wazę i rozmieszać. Ugotować w wodzie jaja puszczane w koszulkach, po jednem na każdą osobę, wyłożyć na talerz i dopiero wtedy nalewać zupę na każdy talerz.

*

Sztuka mięsa po włosku.

Ugotowane mięso wołowe wyjąć z rosołu i niech nieco ostygnie, poczem pokrajać je w równe plastry. Rozbić parę jaj, wsypać nieco tartej bułki i tartego parmezanu i rozmieszać na dość rzadką masę, w której maczać pokrajane mięso, obsypać tartą bułką zmieszaną z parmezanem i smażyć na gorącym tłuszczu lub w maśle, aby dobrze z obu stron zrumienić. Wydając na stół, ułożyć na półmisku i zalać sosem kaparowym.

*

Wyborny owocowy deser.

Cztery pomarańcze przeciąć na połówki, lecz w ten sposób naciskać skórkę, aby przekrój nie był równy, lecz zębaty, jak ostrze piły. Wydrążyć miąższ z połówek, a następnie skórkę wewnątrz dokładnie oczyścić, aby nie pozostało nic białego naskórka wewnętrznego, gdyż ten ma goryczkę. Do miąższu z pomarańcz domieszać zawartość puszki No. 2 ananasa, pokrajanego w kostkę, oraz dodać sok z małej buteleczki czereśni w soku miętowym, zielonych. — Skórki z pomarańcz powinny się moczyć w zimnej wodzie. kilka razy zmienianej, przez conajmniej 2 godziny, następnie nakłada się do połówek zmieszane owoce, do trzech czwartych pełności, na wierzch cienką warstwę gęstego syropu z cukru zagotowanego z zielonemi czereśniami, a potem na syrop po kilka tych zielonych czereśni o smaku miętowym. Jeżeli to w chłodzie postoi jakiś czas, przynajmniej godzinę, to skórka pomarańczowa nasiąknie syropem i będzie dobra do jedzenia tak, że nietylko ich zawartość, ale i sama skórka zostanie zjedzona.

TORT POMARANCZOWY.

Jeden garnuszek cukru ucierać z czterema żółtkami aż póki masa nie będzie lekka, gęsta i żółta. Do tego dodać dwa garnuszki przesianego tartego chleba, pół funta migdałów miałko zmielonych, 3-4 garnuszka soku pomarańczowego i jedną łyżeczkę tartej skórki pomarańczowej. Wymieszać dobrze masę dodając cztery białka ubite na sztywną pianę. Gdy masa już dobrze wyrobiona wsypać ją do wysmarowanej formy sprężynowej i piec przez całą godzinę w średnim piecu.

Co Jadać, Aby Mieć Zęby Zdrowe.

Doktór R. Gordon Andrew, profesor 'uniwersytetu West China w Peiping, w Chinach, przez długie lata przeprowadzał badania zębów studentów i młodszych dzieci szkolnych, i na podstawie zebranego materjału doszedł do przekonania, że od gospodyni domu w głównej mierze zależy, aby cała rodzina miała bęby zdrowe.

Witamina „D" i fosfor są w naszych pokarmach temi właśnie składnikami w stanie naturalnym, które wywierają znamienny wpływ na nasze uzębienie, wobec czego, jak twierdzi również profesor uniwersytetu John Hopkins, doktór E. V. Mc Collum, prawie tylko od tego, co jadamy, zależy, czy będziemy mieli zęby zdrowe, w długie lata, czy będą się one psuć.

Witamina „D" znajduje się przedewszystkiem w promieniach światła słonecznego, więc nie potrzeba jej jeść, a wystarczy prowadzić takie życie, aby korzystać jak najwięcej z promieni słonecznych na wolnem powietrzu. Pozatem witamina „D" znajduje się w największych ilościach w tranie rybnym (cod liver oil.)

Co do fosforu, to z codziennych artykułów spożywczych najwięcej zawiera go żółtko jajka, następnie mleko, mięsa, jarzyny liściaste, oraz nasiona i ziarna, a także korzenie i cebulki.

Mając to za podstawę, przy układaniu codziennych potraw w domu każda gospodyni może się urządzać odpowiednio, gdyż wymienione tu artykuły nie należą do zbytkownych, wyszukanych, natomiast stanowią najzwyczajniejszy nasz pokarm. Chodzi o to, aby każda osoba pobierała codziennie taką ilość tych artykułów, w rozmaitych formach, aby jej „dawka dzienna" równała się mniej więcej jednej kwarcie mleka i sześciu jajkom na tydzień, z dodatkiem odpowiedniej ilości zielonych, liściastych sałat i jarzyn korzeniowych lub cebulkowatych.

Pamiętać przytem należy, że witamina „D", oraz fosfor znajdują się nietylko wtedy w wymienionych tu artykułach, gdy one są zupełnie świeże, ale także w sprzedawanych w handlu tych samych artykułach puszkowanych, w konserwach. Mleko naprzykład, tak kondensowane, jak i wyparowane, nic na swojej zawartości witaminy „D" nie traci.

CYTRYNA[illegible]

Sok jednej cytryny [illegible] ce gorącej wody wyp[illegible] godziny przed śniada[illegible] zdrowy.

Czyszczenie zębów [illegible] cytrynowym i solą wzm[illegible] dziąsła.

Sok cytrynowy wysusza [illegible] steczki na twarzy.

Smaczniejszy jest sok jednej pomarańczy, jeśli się do niego doda sok z pół cytryny.

Sałatę głowiastą dobrze jest zaprawić sosem zr[illegible] części cytrynowego [illegible] dwóch części miodu.

Jedna część soku [illegible] wego i jedna część m[illegible] topionego jest dobre [illegible] ragów.

Cytryny zawierają [illegible] tamin „C", więc nale[illegible] wać bardzo często.

Sok z pół cytryny z [illegible] lością wody, używać n[illegible] Wybiela opaleniznę i [illegible]

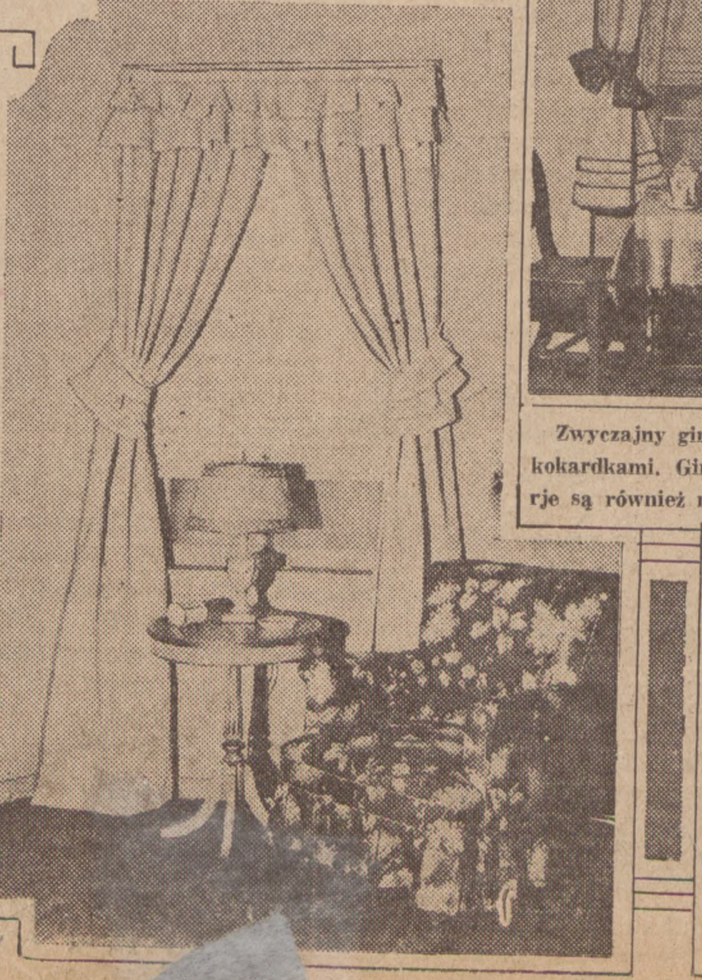
DAWNIEJ LE[illegible] BYWAŁO...

Dawniej lepie bywało...
Mówi z łezką Piotr stary,
Tajnie się handlowało,
Lecz płynęły dolary.

Dziś legalne jest piwo,
Ale nikt go nie pije,
Takie czasy parszyw[illegible]
Ledwie człowiek wyży[illegible]

Okna Przystrojone Bawełnianemi Firankami.

Nawet okna są drapowane bawełnianymi materjałami w czasie upalnych dni letnich. Poniżej widzimy firanki z bawełnianego materjału, matelasze z falbanami u góry i podpięciem z falbanek.





Zwyczajny gingham podpięty klamrami i kokardkami. Ginghamowe suknie i draperje są również modne w tym sezonie.

Poniżej bawełniany w kratki n[illegible] ty na draperję w sypialni. Drap[illegible] czerwono białe kraty z białemi [illegible] mi wykończone białym u góry i [illegible]



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Młode Pokolenie Bezrobotnych.

Dużo mówi się i pisze w ostatnich czasach, tu i wszędzie, o młodem pokoleniu, o jego celach i przyszłych zadaniach, o pokładanych w niem nadziejach, stosunkowo niewiele jednak zwraca się uwagi na to, co może jest decydującym czynnikiem w kształtowaniu charakteru młodego pokolenia, na fakt, że to młode pokolenie to w dużej części bezrobotni.

Połowa tych, co dostali pracę przed kryzysem, dziś jest zredukowana, druga połowa trzyma się kurczowo kawałka zdobytego chleba. A prócz tych jest jeszcze rzesza ogromna młodzieży, która doszła do wieku pracy, kiedy tej pracy dla nich nie starczyło. Bezrobocie trwa już blisko cztery lata. Zatem cztery roczniki młodego pokolenia wogóle pracy nie zaznały. Weszli w świat bezrobotnymi i tak im lata schodzą.

Podobno w świecie jest teraz 31 miljonów bezrobotnych. Nie przesądzimy, jeśli, bardzo skromnie licząc, 15 miljonów bezrobotnych zaliczymy do młodego pokolenia. Zważmy — piętnaście miljonów młodych, zdrowych, zdolnych do pracy ludzi nie ma stałego zajęcia, niektórzy już odwykli pracować. Wśród tych miljonów bezrobotnych są przedstawiciele wszystkich warstw — robotnicy i rzemieślnicy, inteligenci, studenci i młodzi ludzie z ukończonemi studjami wyższemi. Kryzys nie oszczędził żadnej warstwy społecznej, zrównał je wszystkie cierpieniem i biedą.

Człowiek w młodym wieku bez pracy, bez jakiegokolwiek zajęcia, demoralizuje się szybko. Wiadomą przecież jest rzeczą, że nic tak nie wypacza charakteru, nic tak nie wykoleja, jak bezczynność, jak brak pracy.

Zdają sobie dobrze z tego sprawę państwa całego świata i [illegible] się przeciwdziałać istniejącym warunkom. Myślą więc [illegible] ludzie nad sposobem zatrudnienia tego wielkiego pokolenia bezrobotnych. Przedłuża się lata nauki szkol[illegible] powstrzymać dopływ nowych młodych bezrobotnych, [illegible] ich wzrasta z roku na rok. Jest to jednak półśrodek, [illegible] jak półśrodkiem jest organizowanie cywilnych korpu[illegible]cy, które z natury rzeczy nie są w stanie zaabsorbować [illegible]kiej bezrobotnej młodzieży i zapewniają tylko dorywcze, [illegible]owe zatrudnienie. Formułuje się programy gospodarcze, [illegible]jące dać pracę rzeszom bezrobotnych na rok lub dwa, w międzyczasie zaś mają być przeprowadzone reformy, które mają polepszyć sytuację. Zważmy jednak, że w tym czasie znów nadejdą młode siły — bezrobotne. Utartem jest powiedzenie, że młodzież to kapitał zakładowy państwa. Z chwilą jednak, kiedy ten kapitał przestaje być czynnym, staje się długiem, który stale wzrasta z latami. Zaś dług taki, w postaci kadrów straconych wykolejeńców, nienawykłych lub odwykłych od uczciwej pracy, może w przyszłości zaciążyć silnie na społeczeństwie. [illegible] młodemu pokoleniu zajęcie, zrobić z niego pokolenie [illegible]nie bezrobocia, powinno się stać jednym z głównych [illegible] wszelkich programów ekonomicznej odbudowy świata.

Czy Czasy Się Poprawiają?

Pytanie powyższe, zadawane z pragnieniem usłyszenia odpowiedzi twierdzącej, nie schodzi dzisiaj z ust, osobliwie z ust tych, którzy na sobie nie dostrzegają żadnych objawów poprawy. Jeżeli ona istnieje, to do nich jeszcze nie dotarła. Pracy jak nie było, tak niema, bieda wyłazi z wszystkich kątów, kłapiące zębami wilczysko nie rusza się z przed progu. Pustym też dla nich dźwiękiem są dowodzenia ekonomistów, widzących jak na dłoni dowody tej poprawy: zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, wyższy poziom papierów na giełdzie, zwiększoną produkcję stali, ożywienie ruchu frachtowego i tym podobne wskaźniki tempa polepszania się sytuacji gospodarczej. Jako znamiona poprawy, rzeczy te zapewne nie są bez znaczenia. Nie są one jednak prawdziwym miernikiem polepszenia.

Chcąc zobaczyć, co się dzieje w kraju, dowiedzieć się, jak daleko postąpiła rekonwalescencja ekonomiczna, musimy zwrócić się do cyfr pokazujących stan zatrudnienia. Na nieszczęście, Stany Zjednoczone są jedynem wielkiem państwem, które nie posiada urzędowej i dokładnej statystyki bezrobocia. Dla jakiejś tajemniczej przyczyny — a może poprostu z niedbalstwa — Washington nie uważał nigdy za potrzebne wiedzieć dokładnie, ilu ludzi w Ameryce jest bez pracy w tym czy innym czasie. Na inne statystyki, często mniej pożyteczne a nawet zgoła zbyteczne, był zawsze czas i były pieniądze. Jeżeli jednak chodziło o zatrudnienie, rząd zadawalniał się zawsze prostem zgadywaniem.

Mówi się stale nie od wczoraj, że najważniejszą rzeczą jest dać ludności pracę i zarobek wystarczający na znośne utrzymanie. Dzisiaj, miljony ludzi — nie wiemy dokładnie, ile jest tych miljonów — są bez pracy. Miljony innych pracują po parę dni w tygodniu za głodowe płace.

Dopiero wtedy, kiedy te miljony, żyjące teraz z dobroczynności, zaczną znów pracować, będziemy mogli powiedzieć, że kraj wydobrzał kompletnie po długiej chorobie. Dopóki ta chwila nie nadejdzie, żadne manipulowanie cyframi nas nie przekona, że nam się dobrze powodzi. Lepsze ceny, zwiększony ruch frachtowy, podnoszące się wartości na rynkach papierowych, są bezwątpienia miłemi wskazówkami, że wspinamy się w górę, a więc że i zatrudnienie się powiększa. Jednak dopiero zatrudnienie tych bezczynnych, a żądnych pracy miljonów, będzie prawdziwym probierzem gospodarczego uzdrowienia kraju.

Dwie Pieczenie Przy Jednym Ogniu.

Po trzech latach walki ustawodawczej w Springfield, myśl stworzenia Komisji Mieszkaniowej w Illinois jest bliską urzeczywistnienia. Obydwie Izby legislatury przyjęły i odesłały do gubernatora trzy projekty do prawa obejmujące plan stworzenia korporacyj prywatnych do burzenia brudnych, niesanitarnych dzielnic w miastach i miasteczkach i budowania na ich miejscu schludnych, nowoczesnych domów mieszkaniowych dla ubogich warstw ludności.

Plan, będący częścią programu gub. Hornera, przewiduje stworzenie stanowego Wydziału Mieszkaniowego jako części departamentu zakupów i konstrukcji, oraz zakładanie municypalnych wydziałów mieszkaniowych w miastach liczących ponad 25,000 ludności, w których tego rodzaju ciała byłyby pożądane. Wydział stanowy ma się składać z siedmiu członków mianowanych przez gubernatora, a wydziały municypalne, tworzone specjalnym ordynansem, będą miały w swoim składzie jednego członka wydziału stanowego. Nie więcej jak trzech członków wydziału stanowego może pochodzić z jednego powiatu — ma się tu na myśli oczywiście powiat Cook — a członkowie wszystkich wydziałów będą służyli bez żadnego wynagrodzenia.

Wydziały mieszkaniowe będą egzaminowały i aprobowały lub odrzucały techniczne i finansowe plany korporacyj mieszkaniowych, organizowanych do nabywania parceli budowlanych, burzenia starych domów i budowania nowych i wynajmowania ich za niskiem komornem. Korporacje będą mogły zaciągać pożyczki u rządu federalnego, a zysk udziałowców, lokujących swoje kapitały w tych korporacjach ,będzie ograniczony do 6.5 procent.

Myśl stworzenia komisji mieszkaniowej wznawiano kilkakrotnie, zawsze jednak bez powodzenia, na specjalnych sesjach legislatury. Ze ją przyjęto teraz, trzeba przypisać przedewszystkiem nakazowi chwili, jakim jest stworzenie możliwie najszerszego pola zatrudnienia dla rzesz bezrobotnych. Przy burzeniu starych ruder, prawdziwych siedlisk chorób i nędzy, nie nadających się na mieszkanie człowieka i przy budowie nowych, skromnych ale odpowiadających wymogom higjeny domów mieszkalnych, tysiące bezrobotnych znajdą pracę na następne parę lat. Drugą korzyścią będzie usunięcie szpecących miasta brudnych, cuchnących ulic i zaułków, w których harcują nędza i zbrodnia.

Przy jednym ogniu można będzie zatem upiec dwie pieczenie — zatrudnić kadry ludzi błąkających się bez pracy i dać miastom schludniejszy, estetyczniejszy wygląd.

Oj, Ci Niemieccy Historycy...

Ciekawy i dziwaczny jest ten naród niemiecki, ten „naród filozofów, myślicieli" a przedewszystkiem „naród historyków"... naród niby to „ładu i bojaźni Bożej", a wszakże jak daleko odbiegający od tego wszystkiego.

Za czasów przedhistorycznych, gdy to o starych Niemcach pisał jeszcze stary Tacyt, był to naród koczowniczy, zawadjacki, zapijał się piwem i miodami i — leniwiał na niedzwiedzich skórach, każąc żonom swym wykonywać wszelkie prace zarówno w domu jak w polu. Później wsławili się ci kochani niemiaszkowie podbojami spokojnych swych sąsiadów, przedewszystkim Słowian.

Później jeszcze toczą sami między sobą zażarte walki, tak — że co spokojniejszy element uciekał od swych braci i osiedlał się wśród narodów obcych, przyjmując ich język, zwyczaje, budując miasto całe i przyczyniając się swą pracowitością do bogactwa przybranej swej ojczyzny. Takich właśnie Niemców osiedlało się dużo w Polsce, polszczące się dobrowolnie już w drugiem często pokoleniu, przyjmując nawet nazwiska polskie, o ile nie zatrzymywali dawnych niemieckich.

Tyle jednak na wstęp tylko, bo o inną sprawę nam chodzi. Niemcom dawniejszym jak i dzisiejszym wciąż się wydaje, że są narodem najmądrzejszym, najkulturalniejszym, najwięcej ucywilizowanym, podczas gdy inni są od nich gorszymi, a jeśli co z kultury, z cywilizacji posiadają, zawdzięczają to wszystko — Niemcom. Zapominają jednak o jednem, że sami kiedyś żyli w lasach, o kulturze żadnego nie mając pojęcia, ba! zaliczali się do barbarzyńców, jakich drugich wśród ludów europejskich nie było. Dużo z tego barbarzyństwa pozostało u nich po dzień dzisiejszy. Jeśli zaś stali się narodem cywilizowanym, zawdzięczają to wszystko narodom innym, bądź Grekom, Rzymianom, Włochom czy Francuzom. O tem — jakby nie wiedzieli, a przedewszystkiem nie chcą o tem wiedzieć ich "historycy", wśród których od fałszerzy historji roi się, jakich trudno znaleźćby można wśród innych narodów.

Oto jeden z takich „historyków", niejaki pan dr. von (!!) Leers (szlachcic! a jakże!) rozpisał się niedawno na temat: „Korytarz polski, czy — niemiecki kraj wiślany" (Der polnische Korridor — oder deutsches Weichselland?)

Jakich ten pan (historyk) bzdurstw nie popisał miły Boże! aż włosy człowiekowi stają na głowie. Czegoś podobnego nie pisali żadni Treitschkowie, Listowie czy Rottekowie.

Bo posłuchajmy:

W siódmem stuleciu przed Chrystusem ludność niemiecka sięgała aż — po Ukrainę. Potem dopiero napłynęli Słowianie. W bardzo „interesujący" sposób opisuje autor również zdobywanie ziem polskich przez Niemców.

O usadowieniu się np. krzyżaków, pisze, że ponieważ król polski (Kazimierz Wielki) „oszukał Zakon przy uspokajaniu kraju, a ludność wołała „sprawiedliwych niemieckich rycerzy", niż „gwałtownych Polaków" (dosłownie), więc wielki mistrz Henryk von Plotzke „wyrzucił poprostu polskiego namiestnika z kraju."

Dalej dowiadujemy się, że ludność kaszubska „była szczęśliwa, gdy „sprawiedliwa ręka Zakonu" uratowała ją przed zdławieniem w poddaństwo, które stało się losem nieszczęśliwego włościaństwa w Polsce" (!?)

„Sprawiedliwa ręka!" Skąd się jednak wogóle wzięli Polacy na Pomorzu? Na to jest odpowiedź. Nie było ich przedtem. „Dzisiejsza ludność polska na Pomorzu — pisze p. von Leers — pochodzi cała („restlos") z tego czasu (autor ma na myśli okres pokoju toruńskiego z roku 1466 — przyp. red.) siedzi bezprawnie w kraju, z którego po roku 1466 wygnała i wymordowała (!!) ludność niemiecką".

A zatem — czysto niemiecką ludność Pomorza Polacy wymordowali po roku 1466? A jak to było panie von Leers z tym okrutnym mordem Polaków i Kaszubów w Gdańsku w roku 1308 podczas jarmaku św. Dominika? Przecież było to o półtora wieku wcześniej i — co najważniejsze jest to faktem historycznym, stwierdzonym nawet przez — Niemców.

A teraz — co pisze ten niemiecki „historyk" o — zabraniu Pomorza przez Prusaków przy pierwszym podziale Polski:

„W roku 1772, kiedy zupełnie zdegenerowane, wskutek swojego chaosu oraz krwawych katowskich rządów rodzin magnackich i ich zwolenników, dawno „przedojrzałe" („ueberfaellige") państwo polskie wreszcie zostało podzielone, wziął Fryderyk Wielki, „stary Fritz", te nie szczęśliwe (!) terytorja, Prusy Zachodnie i terytorjum nadnoteckie, do swoich biednych, czystych, uczciwych Prus z powrotem (?). Żadnego strzału nie odważyła się oddać polska banda morderców (!) (dosłownie") na wchodzące wojska fryderycjańskie. Niemczyzna zato, zdławiona, zbiedniała, ścigana, widziała w wielkim kró[illegible] bawcę".

Dziwaczny i zwarjowany ten pan von Leers zupełnie dosłownie zdobywa się na zdanie, że na Pomorzu „ludność polska siedzi jedynie jako potomstwo armji morderców przeciwko Zakonowi Niemieckiemu („Mordheere gegen den Deutschen Orden"), jako potomstwo Polaków, którzy napłynęli pod polskiem panowaniem gwałtu, zwłaszcza w XVI, XVII i XVIII stuleciu do kraju, którzy bezprawnie opanowali ziemie wygnanych Niemców w niemieckim kraju wiślanym".

Niema co mówić! Świetny i „prawdomówny" historyk z tego von Leersa! My się temu jednak nie dziwimy. — Uczono nas kiedyś w szkołach niemieckich (za czasów niewoli) że... Germanie „panowali nad całą Europą od Newy aż do Sekwany, że byli zawsze „ośrodkiem" europejskiej kultury i cywilizacji, słowem — gdyby nie Niemcy, to Europa dzisiajby nie istaniała. My dodamy jeszcze, że gdyby nie „niemiecki" Adam i Ewa, gdyby nie „germański" Noe, nie byłoby dziś na ziemi ani jednego człowieka.

Jak kłamać, to już należycie! Może jednak ktoś w takie bzdury niemieckie... uwierzy.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

Samotna.

Więc nos na kwintę opuszczam i czoło,
Jestem samotna, nikogo w około,
Tylu ich było, rzeczywistych zuchów,
Tylu ich było, najwierniejszych druhów
Moskal i Anglik i Łotysz i Szwedy,
Niemiec, Finlandczyk i Francuz od biedy.
Tylu ich było, nagle jedną chwilką
Wszyscy drapnęli, został Niemiec tylko.
I jestem sama, jako ta sierotka,
Śmieje się ze mnie każdy, co mnie spotka,
A Wilno drogie, ta ucieczki fala,
Zamiast przybliżyć, odemnie oddala,
Nikogo nie mam, na płacz mi się zbiera,
Oprócz jednego Adolfa Hitlera,
Który, gdy z światem sam wlazł na bezdroże,
Pewnie mi zgnębić Polski nie pomoże,
Zresztą, on, co wziął po Bismarcku schedę,
Też mógłby po łbie dać mi za Kłajpedę,
Więc taka pomoc tonącemu brzytwa...
Sama, samiutka, samiuteńka
LITWA.

U DYREKTORA TEATRU.

— Sztuka moja leży już rok u pana, a jest dobra. Dlaczego pan jej nie zagra?

— Owszem, zagram, ale pomóż mi pan w tem, aby poszła.

— Ja? Ja już swoje zrobiłem, bo ją napisałem. Co mógłbym zrobić więcej?

— Zabij pan kogo i miej taki proces, jak Gorgonowa.

J. I. [illegible]ASZEWSKI — ADAMA POLANOWSKIEGO

DWORZANINA KRÓLA JMci JANA III

NOTATKI — Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy)

— Król rozgniewany, jakiem go nie widział dawno — dodał Morawiec. — Już na ostatnim sejmie, pojedynki i zabójstwa około zamku doprowadziły go do srogiego oburzenia, chciał dać przykład, a tu przy nim, pod jego bokiem, taki kryminał i na Boncourze, którego on potrzebował i lubił.

Nie było już co z nimi rozprawiać, tyle tylko, żem porwał obraz Chrystusa, wiszący nad łóżkiem, i przysiągłem im, że zabójcą nie byłem.

— Żebyś sto razy przysiągł — odparł Szaniawski — ludzi nie przekonasz; ja ci wierzę, ale król, ale inni...

[illegible] w gorączce, pierwsze z brzegu suknie wdziawszy, po[illegible] króla, którego właśnie Lafore ubierał i nogi mu sma[illegible]

[illegible] Sobieskiego postrzegłem zaraz, że sprawa źle sta[illegible] [illegible]y mnie w progu, zatrząsł się.

— [illegible]ty! — zawołał. — Nie poszanowałeś nawet maje[illegible] swojego... Wiesz-że ty, co to szabli dobyć tam, gdzie [illegible]je?... Na gardle za to odpowiesz, na gardle!

[illegible]em na kolana ,bijąc się w piersi.

[illegible]anie — krzyknąłem z boleścią — jam nie winien. [illegible]ie moja... Poprzysiąc to mogę.

[illegible]z! precz! pókiś cały! — począł król. — Mężobójcą a [illegible]chcesz być krzywoprzysięzcą. Patrzajcie do czego cię [illegible]miłość doprowadziła. Gubisz duszę.

— N. Panie; — zawołałem.

— Milcz! — krzyknął król — milcz! Wynoś mi się, pokiś [illegible] pokazuj na oczy... Gdy cię marszałkowscy urzędnicy [illegible], ja nie obronię i bronić nie będę.

— N. panie — począłem błagać, — jeżeli ujdę, to mnie wszyscy winnym uznają, a ja nim nie jestem. Nie chcę, choćby [illegible] ratując, sromotą się okryć, niewinny jestem...

— Wszyscy cię obwiniają — wtrącił gwałtownie król — wszyscy! Widzieli was wczoraj wieczorem waśniących się z sobą [illegible]ście wyszli razem...

— Alem ja wprost do mieszkania na strych poszedł, anim potem Boncoura widział — powtórzyłem.

— Jedź stąd, słyszysz — przerwał mi król — mam litość nad tobą. Prawda się odkryje, ale nim się ta twoja niewinność, której ja nie wierzę, okaże, będziesz więzionym, bo niemal flagrant cię pochwycono... Z marszałkiem żartów niema...

Spojrzał na mnie.

— Nie, najjaśniejszy panie, uciekać nie będę — odparłem spokojnie, — zabójstwa winien nie jestem...

— Tak, tak! — gniewnie przerwał mi Sobieski — sofisku[illegible]! Zabójstwa nie popełniłeś, powiadasz, ale pojedynek był... [illegible]tóż tak! pojedynek bez świadków, — to morderstwo.

— Ale ja się z nim nie biłem — zawołałem zrozpaczony. — [illegible]am się oddam w ręce marszałkowskiej straży, bo nie mogę ścierpieć, aby mnie obwiniano, gdy się niewinnym czuję...

[illegible] mimo zaklęć moich, król się nie mógł uspokoić, nie chciał [illegible]

— Rób sobie, co chcesz — zawołał — ale ja cię dłużej trzymać nie mogę przy osobie mojej i przy dworze. Dosyć posądzenia o zabójstwo... tolerować mi się tego nie godzi. Mnożą się pokątne kryminały, folgować im nie mogę. Zdaj wszystko Szaniawskiemu i czyń, co chcesz... znać cię nie chcę.

Mnie się niemal na płacz zaniosło, kląkłem znowu.

— N. panie — począłem, ręce podnosząc — nie karz mnie niewinnego, nie odpychaj! Dosyć będzie tej oznaki gniewu twego, aby mnie wszyscy potępili...

Nie dał mi mówić.

— Dość, dość — rzekł — nie mogę tego słuchać i pobłażać nie wolno mi... Com rzekł, to się stanie!

Wskazał mi na drzwi; Lafore, widząc go zagniewanym, otworzył je przede mną, musiałem iść precz!

W głowie mi się zawracało, uciekać nie myślałem...

Szaniawski stał w przedpokoju, czekając, na czem się to skończy; rzuciłem mu klucze, powiadając, że skarbczyk miał przejąć.

— A ty? — zapytał.

— Cóż ja? — odparłem. — Nie możesz przecież myśleć, że ja ucieknę, kiedy się niewinnym czuję. Ja pozostanę tu, póki się instygowanie nie skończy. Sam będę instygatorem bodaj, a winowajcę odkryję, bo na sobie plamy takiego mordu znieść nie mogę.

Ludzie ,którzy sądzili, że ja już za górami jestem lub za kratą, zobaczywszy mnie chodzącego swobodnie i ani myślącego o ucieczce, poczęli zmieniać zdanie.

Nikt jednak do mnie, oprócz Szaniawskiego i Morawca, nie zbliżał się, bo się obawiali wszyscy, aby o wspólnictwo i pomoc nie byli posądzeni, a w konflikt wejść ze sądami marszałkowskimi nikt sobie nie życzył.

Pierwsza rzecz, poszedłem z Szaniawskim do szopy, gdzie trup był złożony. Ażem się wzdrygnął, tak haniebnie porąbany był. Oprócz głowy, z której mózg wyprysnął... twarz, ramiona miał posieczone... Ale krew już dawno płynąć przestała i tyklo skorupa czarnokrwawa go okrywała... Z tego wnosić było można, iż jeszcze z wieczora został zamordowany.

Rany były zadane od szabli, a przy nim tylko złamany rożenek francuski się znalazł. Nie był to więc pojedynek, ale wprost napaść jakaś, a z ilości ran zdawało się, że chyba nie jeden, ale co najmniej dwu na niego naskoczyło...

Od niego potem poszedłem do żony, do fraucymeru królowej, chcąc ją widzieć, ale mnie nie dopuszczono.

Z tego, co mi Letreu przyszła podszepnąć, wnioskowałem, że i ona mnie musiała posądzać o zabójstwo, chociaż po mężu tym wcale nie płakała... Letreu też życzyła mi uchodzić, alem wprost jej oświadczył, że ani myślę się ruszyć, póki zabójców nie wyśledzę i nie oczyszczę się.

Nie ruszyłem się więc ani krokiem z Jaworowa, ale, że mnie już za ekskludowanego uważano, nie poszedłem do stołu i zostałem w izbie pod strychem. Com [illegible] przez ten czas, nie opisać.

([illegible] dalszy nastąpi).

HELENA MNISZEK — POWIEŚĆ

Magnesy Serc

(Ciąg dalszy)

Na placu św. Marka otoczyły ich rzesze skrzydlatych gołębi. Rozwiewne szumne skrzydła białe, popielate i srebrzysto lśniące sypały się zewsząd, opadały masowo na przechodniów. Gruchały rzewliwie i radośnie, spacerując swobodnie po tym swoim placu. Różowe refleksy zachodu barwiły nieskalane pióra tonami purpury, tęczą mieniły się smukłe szyje ptaków, dzioby miały barwę korala.

Dziwna pogoda była w tem poufałem i przyjaznem obcowaniu ptaków z ludźmi.

Andrzej i Kasia owiani skrzydłami tych pieszczochów białopiórnych, spojrzeli na siebie śmielej i oboje się uśmiechnęli, bo nadleciało ku nim wspomnienie.

— Pamięta pani gołębie na podwórzu, w domu gdzie pani mieszkała we Lwowie?

— U poczciwych Łyssoniów! Pamiętam! Pan im porobił klatki obok mego okna i budziły mnie raniutko gruchaniem. Nazywaliśmy je — nasze gołębie. Och, dobre to były czasy studenckie, wesoło, swobodnie!

— A wszelkie kłopoty pokrywał dobry humor i wiara w przyszłość — dodał Dębosz.

— Często i pańska energja przyczyniła się do polepszenia humoru. Byłeś kolego jedynym przyjacielem wyzbytym zupełnie egoizmu. Chyba nikt z naszej paczki nie zapomniał waszego serca, ani ja tembardziej — dodała prędko.

Spojrzał na nią bystro i spuścił oczy. Wydała mu się wzruszona, odczuł, że jest nieszczęśliwą. Odgadywał powód, lecz milczał. Ale zadraśnięta struna jego uczuć nie mogła już dłużej być niemą.

Chodzili po placu Piazzy, błądzili po wąskich uliczkach Wenecji, zatopieni w rozmowie już szczerej, już ufnej jak dwoje rodzeństwa, jak prawdziwi przyjaciele. Kasia pod wpływem jego serdeczności, sama nie wiedziała, jak i kiedy zwierzyła mu swoją mękę i swój zamiar wyjazdu do Neapolu.

Wyznanie jej sprawiło na Andrzeju ogromne wrażenie, lecz nie było dla niego rzeczą nieprzewidzianą. Gdy dał jej to delikatnie do zrozumienia, zdziwiła się, uczuła się nawet dotknięta.

— Skąd pan mógł przeczuwać moje przyżycia, wszak pan męża mego nie znał.

— Jednakże dla mnie większą niespodzianką było zamążpójście pani, tak nagle, niż obecna... sytuacja. Państwo oboje pochodzicie z tej samej sfery, ludzi możnych i świetnie urodzonych, ale pani charakter, pani usposobienie, pani ideały tak się bardzo wyodrębniają od indywidualnych cech pana Zebrzydowskiego, że nie można było wątpić, iż przyjść musi chwila obecna.

Kasia milczała.

Siedzieli na ławce pod kolumnami pałacu Dożów. Oczy młodej kobiety zanurzone w roztoczy lagun przyćmiły się chmurą niechęci z powodu jego słów. Uczuła leciutkie drgnienie nagłego niezadowolenia, że wszczęła tę rozmowę.

Dębosz odgadł jej myśli. Brwi zsunęły mu się na czole. — Rzekł trochę głuchym głosem.

— Daleki jestem od analizowania psychiki pana Zebrzydowskiego i... nie mam do tego prawa. Ale psychika drogiej koleżanki, którą znam i wysoko cenię, to co innego i do zrozumienia jej mam prawo, prawo przyjaciela bardzo oddanego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

UBIERANIE SIĘ W PORZE LETNIEJ.

Odzież, która jest luźna i lekka, zapewnia komfort w porze letniej a roztropny człowiek nie będzie nosił marynarki, ale zadowoli się tylko koszulą w dniach bardzo gorących. Należy raczej unikać czarnych kolorów i posługiwać się zdrowym rozsądkiem przy ubieraniu się w lecie.

Niemowlęta powinny przepędzać czas dzienny ubrane tylko w pieluszki, a ich ubiór na noc powinien być przewiewny. Majteczki dla paroletnich dzieciaków, bez pończoch i trzewików, to idealna odzież na lato, zwłaszcza, gdy mogą się zabawiać na trawniku.

Od chłopców i dziewcząt szkolnych, którzy teraz spędzają swe upragnione wakacje, nie powinno się wymagać, by się paradnie ubierali. Czuć się będą zdrowiej i o wiele lepiej, jeżeli się ubiorą w starą odzież, która pozwoli im na swobodną zabawę bez obawy uszkodzenia swej odzieży.

Każdy z nas powinien nosić kapelusz, jeżeli już nie dla innych, to przynajmniej dla względów sanitarnych. Kapelusz chroni włosy przed brudem i prochem, a także przed gorącemi promieniami słońca.

Jedwab ma swe dobre strony, ale znawcy zdrowia i higjeny wolą raczej bawełnianą spodnią bieliznę i szkarpetki, czy pończochy, w porze letniej. Ale sprawę tę pozostawiamy do osobistego sądu i upodobania tych, którzy o tem decydują.

Pościel na łóżku powinna być lekka, i każdy powinien mieć pod ręką odpowiedni lekki blankiet na wypadek, gdyby zaszła zmiana powietrza i temperatury w nocy.

Każdy, a zwłaszcza dzieci, będzie się czuł lepiej i zdrowiej, jeżeli część ciała będzie wystawiona na działanie promieni słonecznych podczas lata. Światło słoneczne jest bardzo pomocne, jeżeli jest używane w miarę. Każdy, o ile możności, powinien opalić się do pewnego stopnia, byle nie za bardzo, a uczynić to można tylko stopniowo, przez wystawianie po parę minut i parę razy pewnej części ciała na działanie promieni słonecznych. Unikajcie jednak silnego opalenia, gdyż to jest nie tylko bolesne, ale i niebezpieczne.

Gdy słońce jest wysoko na niebie, unikajcie słońca, zwłaszcza od południa do 3 godziny po południu. Uważajcie wtenczas na dzieci. Najlepsze rezultaty z promieni słonecznych można otrzymać w innych godzinach dnia.

Kąpiel codzienna, o ile możności, powiększy wasz komfort w porze letniej. Odnosi się to także do niemowląt i do dzieci.

Przedewszystkiem jednak nie przejmujcie się niczem. Nie spieszcie się, nie męczcie się i nie martwcie się, zwłaszcza w miesiącach letnich.

Dr. Shirley W. Wynne,
kom. zdrowia m. New Yo[illegible]

Zapomogi Dla Starców w Ameryce.

Od dnia 1go stycznia, b. r., 8 nowych Stanów, a mianowicie Arizona; Arkansas, Indiana, Maine, Nebraska, North Dakota, Oregon i Washington, wprowadziło w życie ustawy, zapewniające odnośnym osobom odpowiednią pomoc rządową; względnie stanową, na starość. W ten sposób mamy obecnie 25 Stanów, które przeprowadziły już tego rodzaju prawa. Jest to pocieszający fakt ze względu na to, że nie tak jeszcze dawno temu, bo przed rokiem 1923, nie było ani jednego Stanu, w którymby obowiązywały tego rodzaju prawa i że w roku 1930 tylko 10 Stanów miało pewnego rodzaju zabezpieczenie dla starców pod tym względem. Wszystko to świadczy o stałym postępie w zakresie ustawodawstwa tego typu, dawno już uznanego i uważanego w innych krajach jako rzecz zwykłej sprawiedliwości w stosunku do tych mężczyzn i kobiet, którzy po ciężkiej pracy, trwającej przez całe niemal życie, znaleźli się na starość bez środków do życia i zmuszeni są do korzystania z ofiarności publicznej, czy prywatnej.

Ustawy stanowe w sprawie zapomóg dla starców posiadają szczególne znaczenie i doniosłość dla ludności cudzoziemskiej w tym kraju, a to dlatego, że cudzoziemcy stanowią bardzo poważny procent w grupie starców w Stanach Zjednoczonych. Olbrzymią większość niedawno przybyłych immigrantów stanowili zawsze młodzi ludzie, którzy razem z ich dziećmi byli doniosłym czynnikiem w utrzymaniu całego narodu „w młodości". Obecnie nie mamy prawie żadnej immigracji i cudzoziemcy zaczynają stanowić coraz poważniejszy procentw śród grup podeszłych w wieku, lub starców. Następujące fakty wyjaśnią lepiej tę sytuację. W Kalifornji n. p. w roku 1930 grupa ludzi, która obejmowała osoby powyżej 65 roku życia, stanowiła 6,4 procent ogółu ludności całego Stanu. Cudzoziemcy w tej grupie stanowili 13.3 procent. W Stanie Wisconsin 6.6 procent całej ludności stanowili ci, co już przekroczyli 65 rok życia, a wśród nich cudzoziemców było 23.9 procent. Prawie w każdym innym Stanie procent starców wśród cudzoziemców jest znacznie wyższy, niż pomiędzy ludnością tutaj urodzoną i wychowaną. Z małymi wyjątkami immigranci przybywający do tego kraju byli ubogimi ludźmi i w dawniejszych czasach znaczną większość z pośród nich stanowili robotnicy niewykwalifikowani, których zarobki były bardzo niskie. Fakty te w połączeniu z dość częstymi okresami depresji i bezrobocia zdają się przemawiać za tem, że cudzoziemcy stanowią poważny procent tych, którym potrzebną jest bardzo pomoc na starsze lata.

Sprawa pomocy stanowej dla starców miała zaciętych przeciwników z różnych powodów, a przedewszystkiem dlatego, że istniały obawy, by zapewnienie tego rodzaju pomocy nie zniechęcało ludzi do zabiegów osobistych w celu nagromadzenia odpowiedniego funduszu na starsze lata. Innym argumentem przeciwko tego rodzaju pomocy było to, że każde miasta i każda osada jest w możności zaopiekowania się swymi starcami, pozostawionymi bez środków do życia.

Ale odpowiednie badania, przeprowadzono w tym kierunku w Stanach Zjednoczonych, nie potwierdziły tych argumentów, ale raczej dały wyniki wprost przeciwne. Badania te jasno wykazały, że wśród osób w podeszłym wieku jest wiele takich, co potrzebują pomocy, nie dlatego, że ludzie ci nie chcieli, lub zaniedbali sprawę oszczędności, lecz z różnych przyczyn, wynikających z warunków naszego systemu przemysłowego, jak n. p. powtarzające się depresje i bezrobocia, upadłości bankowe itd. Równocześnie polepszenie warunków sanitarnych i zdrowia publicznego przedłużyły przeciętny okres życia każdej jednostki w Stanach Zjednoczonych, i obecnie mamy stosunkowo więcej osób w wieku powyżej 65 lat, niż mieliśmy trzydzieści, dwadzieścia lub nawet dziesięć lat temu. To jest fakt odnośnie całego kraju. Fakt ten uderza zwłaszcza w oczy, gdy się weźmie pod uwagę cudzoziemców, których w niedalekiej stosunkowo przyszłości znajdziemy przeważnie w owej grupie starców, chyba, że obecne ograniczenia immigracyjne zostaną zniesione.

Prawdą jest, że poszczególne miasta i osady zawsze starały się do pewnego stopnia o swych starców, pozostawionych bez środków do życia. Ale faktem również jest, że starania te okazały się w większości wypadków niewystarczającemi. Starania te bardzo często wywierały w swych skutkach wpływy demoralizujące, które podkopywały lub niszczyły szacunek dla samych siebie wśród starców. Pomoc stanowa nie zmusza ich do korzystania z różnego rodzaju przytułków, ale pozostawią im swobodę, by mogli resztę swych lat spędzać we własnych miejscowościach i wśród swych przyjaciół.

Kto Może Otrzymać Pomoc Stanową.

Następujące Stany zaprowadziły u siebie odpowiednie prawa, zapewniające pomoc stanową dla starców: Arizona; Arkansas; Kalifornia, Colorado, Delaware, Idaho, Indiana, Kentucky, Maine, Maryland, Massachusetts, Minnesota, Montana, Nebraska, New Hampshire, Nevada, New Jersey, New York, North Dakota, Oregon, Utah, Washington, West Virginia, Wisconsin i Wyoming.

Odnośne prawa zapomogowe w tych Stanach różnią się pod pewnymi względami, jak n. p. co do tego, jak długo dana osoba musi zamieszkiwać w danym Stanie, by mogła ubiegać się o pomoc stanową, następnie co do wysokości zapomogi, i co do wieku osoby, po którym zapomoga może być udzielona. Arizona jest jedynym Stanem, który wymaga 35 lat zamieszkania w tym Stanie jako warunku otrzymania zapomogi. Dwudziestoletnie zamieszkiwanie wymagane jest w Massachusetts i North Dakota, dziesięcioletni okres zamieszkania wymagany jest w Idaho, Kentucky, Nevada, New York, Oregon i West Virginia, pięcioletni okres w Akansas i Delaware, a 15 lat zamieszkania w trzynastu innych Stanach, mających odnośne ustawy zapomogowe.

W większości Stanów jeden dolar dziennie stanowi najwyższą sumę zapomogi, chociaż jest kilka Stanów, w których ograniczenia tego niema. Najwyższa zapomoga roczna w Stanie Kentucky wynosi 250 dolarów, w Stanie North Dakota 150 dolarów. W Stanie Indiana zapomoga miesięczna nie może przekraczać sumy 15 dolarów.

Wymaganie co do wieku również nie jest jednakowe. W trzynastu Stanach, włączając Stany New Jersey, New York, Wisconsin, Colorado, Masachusetts i Minnesota, osoba dana musi liczyć conajmniej 70 lat, by mogła otrzymać zapomogę stanową, w dwunastu innych Stanach musi liczyć conajmniej 65 lat, a w Stanie North Dakota 68 lat.

Wymagania Co Do Praw Obywatelskich.

Tylko dwa Stany, a mianowicie Arkansas i Delaware, nie odmawiają zapomogi stanowej dla starców cudzoziemców, ale pod warunkiem, że zamieszkują w tych Stanach przynajmniej od pięciu lat. W dwudziestu dwóch innych Stanach posiadanie papierów obywatelskich jest nieodzownym warunkiem otrzymania tego rodzaju zapomogi. W Stanach Arizona, Maine, Massachusetts, New Jersey, New York i North Dakota odnośne prawa zastrzegają jedynie, że aplikant o pomoc stanową musi być obywatelem amerykańskim, mniejsza o to od jakiego czasu. Natomiast w innych szesnastu Stanach zastrzeżenie jest wyraźne, że aplikant musi być obywatelem amerykańskim przynajmniej od 15 lat.

Obecnie wzmaga się ruch, który zmierza do zaprowadzenia jednolitego wymagania co do wieku aplikanta, a mianowicie 65 lat. Szerzy się także agitacja za tem, by odnośne prawa zapomogowe obejmowały także cudzoziemców, zamieszkujących w tym kraju od dłuższego czasu, nawet gdy zaniedbali wybrać papiery obywatelskie. Zwolennicy tych zmian podnoszą n. p. ten fakt, że cudzoziemcy ponoszą te same ciężary podatkowe, co i obywatele. W jednym n. p. Stanie, a mianowicie w Massachusetts, specjalny podatek w sumie jednego dolara pobierany jest na cel funduszu zapomogowego i podatek ten ściągany jest zarówno z obywateli, jak i z nieobywateli, a jednak Stan ten zabrania cudzoziemcom korzystania z zapomogi stanowej. Trudno powiedzieć, czy agitacja ta za rozszerzeniem przywilejów do zapomogi stanowej dla starców i na cudzoziemców odniesie pożądany rezultat i zmieni odnośne prawa. Przeciwnicy tych zmian stanowią jeszcze poważną większość i jeszcze szereg lat upłynie, zanim zmienią oni swój punkt widzenia pod tym względem.

F. L. I. S.

W roku 1932 4,367 okrętów płaciło za przejazd kanału panamskiego $19,685,671.81.

"COME ALL YE FAITHFUL"!



Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Piątek, 30go czerwca, 1893 r.

Rosyjski oddział rolnictwa w Gmachu tejże nazwy jest już na ukończeniu. W liczbie wystawców znajdują się tam dwie firmy polskie z Warszawy: Schneidera (br. Siedlewskich) — wódki i Wróblewskiego — Czekolada.

W Gmachu administracji na wystawie zbudowany zostanie ze 100 tysięcy pamiątkowych kolumbijskich, 50-centówek model gmachu skarbu państwa w Washingtonie.

W niedzielę wieczorem o godzinie 6tej odbędzie się w szkole Wiel. SS. Nazaretanek przy ulicy West Division popis muzyczny uczennic, podczas gdy egzamina przed wczoraj się odbyły. O tych egzaminach obszerniej wspominamy osobno. Na niedzielny popis zaproszeni są wszyscy, których zajmują postępy uczennic tej szkoły.

Węgle zdrożały!.... Tona węgla, za którą dotąd płacono $7.00, teraz kosztuje już $7.25.

Washington, 28 czerwca. — Asystent sekretarza pensyjnego Reynolds rozstrzygnął, że kobiety, które w czasie ostatniej wojny pielęgnowały żołnierzy w szpitalach, mają prawo do pensji.

Rockford, Ill., 29 czerwca. — Mała córeczka F. Conklina z południowej dzielnicy miasta znikła bez wieści od wczoraj rana i sądzą, że ją ukradli cyganie.

DYLEMAT.

— Tatusiu, tu na obrazku są dwaj zrośnięci chłopcy!

— A takto t. zw. bracia syjamscy.

— A czy oni chodzili do szkoły?

— Oczywiście.

— A jeśli jeden z nich dostał promocję, a drugi nie, to co?

Wielka Gdynia.

(Od własnego korespondenta)

Kilka gmin podmiejskich już od dłuższego czasu zabiegało o przyłączenie do Gdyni, ze względu na to, że przez powstawanie nowych domów mieszkalnych w tych gminach — wsie zatracały swój charakter i właściwe znaczenie, gdyż coraz bardziej ubywało ziemi uprawnej, zabieranej pod budowę. Zabudowa podmiejskich wsi stała się koniecznością, ponieważ miasto Gdynia rozszerza się coraz bardziej i w niedalekiej przyszłości rozciągać się będzie wzdłuż na przestrzeni około 30 kilometrów.

Ostatnio, po obopólnem porozumieniu postanowiono z dniem 1-szym kwietnia b. r. przyłączyć do Gdyni wsie gminne: Kack Mały, Orłowo, Kolibki i Obłuże, wraz z przynależnemi do tych gmin innemi wsiami, dokąd już sięgnął ruch miejski i powstały najprzeróżniejsze osiedla.

Zarząd miasta Gdyni dotąd nie śpieszył się z przyłączeniem tych gmin, ze względu na poważne wydatki, jakie pociągnąć musi za sobą przeprowadzenie tam sieci wodociągów, kanalizacji, rozszerzenie sieci elektryfikacyjnej, budowa nowych dróg, chodników itp. Obecnie jednak, w przewidywaniu, że na urządzenia te znajdą się środki materjalne, — postanowiono, że wspomniane gminy włączone zostaną do obrębu miasta.

Warto dodać, że majętność ziemska Kolibki była kiedyś własnością Marysieńki, małżonki króla Jana, który tę piękną miejscowość, położoną nad morzem, nabył dla niej. Z tych czasów pozostał jeszcze historyczny kościółek z pięknemi stallami. Gdyni niewątpliwie zostanie tam wybudowany obszerny kościół, a maleńki, piękny, historyczny zabytek pozostanie jako droga Polakom pamiątka po Marysieńce i jej małżonku, królu Janie Sobieskim.

*

Od samego początku istnienia portu gdyńskiego, niemiecka propaganda zagraniczna bezustannie zasilała wiele gazet w szereg artykułów, rozsiewających kłamliwe wieści o Gdyni, której port starali się wrogowie nasi z Berlina przedstawić w oczach zagranicy, jako małą bajorę, bez żadnego znaczenia dla międzynarodowego ruchu okrętowego. Bezczelne te kłamstwa, których celem było i jest zohydzanie Polski, i szkodzenie jej, ukazywały się i ukazują zwłaszcza w gazetach amerykańskich osławionego koncernu Hearsta, mi królewskiemi, maleńkie organy, na których podobno Marysieńka często grywała, kilka obrazów olejnych i inne drobiazki, stanowiące wartość pamiątkową. Z rąk Sobieskich i po rozbiorach Polski Kolibki często zmieniały właściciela i przez długie lata były w posiadaniu Niemca, od którego wykupił je w r. 1919 obecny właściciel p. Witold Kukowski.

Dziś Kolibki, zaludnione i rozbudowane, stanowią oddzielną parafję rzymsko-katolicką; nabożeństwa odbywają się właśnie we wspomnianym kościółku, który już teraz nie może pomieścić licznych rzesz wiernych.— Po przyłączeniu Kolibek do który jest znanym germanofilem, oraz (nie do wiary dla niejednego Polaka) w niektórych gazetach francuskich, znanych ze sprzedajności np. w czasie wojny światowej, kiedy to za judaszowskie srebrniki pruskie kilka dzienników paryskich stało najwyraźniej na usługach Berlina, zdradzając swoją ojczyznę francuską.

Ze strony polskiej odpowiedzią na te nikczemne kłamstwa była bezustanna praca Rządu i Narodu nad dalszą rozbudową portu, o którego najbardziej nowoczesnych urządzeniach i wielkości przekonać się mogli już marynarze niemal całego świata, zawijający na swych okrętach, któremi zawożą skarby ziemi polskiej w świat daleki.

Kazimierz Purwin.

Straszliwy Głód Na Ukrainie Sowieckiej.

Z Mińska donoszą: Jeden z robotników fabrycznych otrzymał list od swej rodziny z Ukrainy, w którym donosi o straszliwym głodzie, panującym w tym kraju nawskroś rolniczym. W miastach i miasteczkach po kilka miesięcy t. zw. chlebozagotówki oraz piekarnie nie dostarczają chleba. Ludzie puchną z głodu, śmiertelność wielka.

W niektórych miejscowościach stwierdzono ludożerstwo. Pod Połtawą niedawno zaszedł wypadek zjedzenia lekarza kobiety. Stało się to w sposób następujący: zawezwano lekarza-kobietę do chorego, od którego już więcej nie powróciła. Nazajutrz wszczęte dochodzenia wykazały, że w domu chorego lekarz-kobieta została zamordowana, pokrajana na kawałki i upieczona na rożnie. Stwierdzono również, że na rynkach sprzedają kotlety z mięsa ludzkiego. Ludożerstwo na Ukrainie stało się do tego stopnia nagminne, że kupujący mięso każą w swej obecności odważać mięso z całych sztuk bydła.

W Sprawie Kuponów Na Książki.

TERMIN KOŃCZY SIĘ 9-go LIPCA.

Zawiadamia się wszystkich naszych czytelników i czytelniczki, że czas, w którym zamieniać można kupony na książki w naszem biurze administracyjnem zbliża się już ku końcowi.

Pamiętać zatem należy, że termin zamiany kuponów kończy się dnia 9go lipca. Po tym dniu żadnych kuponów w naszem biurze przyjmować nie będą.

Chcąc korzystać z oferty Dziennika Chicagoskiego spieszcie się, i pamiętajcie, że dnia 9go lipca kończy się termin zamiany kuponów na książki.

NIESŁYCHANA BEZCZELNOŚĆ NACJONALISTÓW NIEMIECKICH W POLSCE.

Przed kilku dniami, na podstawie przewodu sądowego i wydanego na tej zasadzie wyroku, kuratorjum okręgu szkolnego w Poznaniu zmuszone było natychmiast zawiesić w służbie i następnie zwolnić dwóch nauczycieli państw. gimnazjum niemieckiego w Bydgoszczy: Eckerta i Schmelzera, którym udowodniono wrogie odnoszenie się do państwa polskiego i szerzenie hitleryzmu w szkole.

W związku z tem pisma niemieckie, wychodzące w Polsce, ogłaszają nieprawdopodobny protest komitetu rodzicielskiego tejże szkoły w Bydgoszczy, gdzie czytamy m. in. takie wyrażenia:

„Podpisani rodzice zostali zarządzeniem K. O. S. jak najbardziej zaniepokojeni i zgłaszają przeciw usunięciu tych nauczycieli jak najostrzejszy protest. Odrzucają wszelkie podejrzenia i są oburzeni z powodu bezpodstawnych zarzutów, podniesionych przeciw tym nauczycielom.

Jeżeli młodzież niemiecka posiada wiadomości o wydarzeniach w Rzeszy niemieckiej, to nie powinno to nikogo ani dziwić, ani budzić żadnych podejrzeń. Przez niezrozumiałe zwolnienie tych nauczycieli, spowodowano oczywiście wzburzenie wśród rodziców i uczniów i zburzono podstawy wzajemnego zaufania. Mianując na ich miejsce nauczycieli-Polaków, zniszczono niemiecki charakter tej mniejszościowej szkoły".

Protest kończy się żądaniem wyjaśnienia, na czem oparto zarzuty, względnie podejrzenia przeciw tym nauczycielom, a zarazem dlaczego przez taką zmianę w składzie grona nauczycielskiego odebrano szkole tej niemiecki charakter.

Do tego wyzywającego protestu wychodząca w Łodzi „Freie Presse" w numerze 22 z dnia 30go maja ośmieliła się dodać następujący komentarz:

„Ze szczególnem zadośćuczynieniem zapisujemy to wzorowo męskie wystąpienie niemieckich rodziców w obronie nauczycieli ich dzieci".

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe!

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Co Słychać Na Polonji

W sobotę o godzinie 5tej po południu odbył się w kościele św. Trójcy ślub znanego w kołach młodzieży p. Józefa Wunder syna pani M. Wunder długoletnich osadników na południowej stronie miasta, z popularną wśród młodzieży panną Janiną Ramel, córką państwa Aleksandra i Józefy Ramel powszechnie szanowanych parafjan z Trójcowa, zamieszkałych p. nr. 1650 Rockwell ul. Uczta weselna odbyła się w sali Danish przy licznym udziale krewnych i znajomych. Państwo młodzi otrzymali mnóstwo cennych upominków i telegramów z życzeniami. Państwo młodzi wyjechali w podróż poślubną do Niagara Falls, Detroit i Kanady.

*

Klub Jasło urządza wycieczkę we wtorek, dnia 4-go lipca. w ogrodzie J. Nomaha, w Norwood Park Grove, przy Thatcher ave. Box 45. Początek o godzinie 10tej rano.

*

Już w przyszły wtorek, 4go lipca, urządza wycieczkę South Chicago Citizen Club w pięknym ogrodzie p. Walbrechta, 167 ul. i Stony Island ave.

*

Tow. Ob. Wioski Zaborowa urządza wycieczkę połączoną z odpustem w niedzielę 2go lipca, w dzień który przypada w rodzinnej wiosce. Widowisko to zostanie urządzone w rezerwacjach leśnych przy Irving Park Blvd. i Desplaines. Wyjazd trokami z pod domu ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. punktualnie o 9tej rano.

*

Stow. Polskich Murarzy i Kamieniarzy, urządza w przyszłą niedzielę, dnia 2go lipca wycieczkę ogrodową w parku powiatowym w Edgebrook, Ill. Początek o godzinie 9tej rano. Wstęp wolny.

*

Piknik Chóru Chopina odbędzie się w niedzielę, dnia 16go lipca, w ogrodzie Nomejki, przy Irving Park bulwarze i Cumberland ave. Komitet zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków chopinistów na ich piknik.

*

Tow. Zmartwychwstania Pańskiego, gr. 89 Zw. Pol. w Am., urządza wycieczkę w niedzielę, dnia 9go lipca na farmę „Benseville Farm."

Gmina 75 Z. N. P. Zaprasza.

Wycieczka zespołu muzycznego Gminy 75ej nie jest tylko rozrywkową okazją, gdyż przypuszczalny dochód z tejże idzie na prowadzenie kapeli i harcerstwa w Gminie 75ej. Należyte reprezentowanie imienia polskiego w okazjach narodowych lub to organizacyjnych, uwidacznia się kolorytem i zdolnością danej jednostki. W tym wypadku kapela harcerska Gminy 75 zdobyła sobie szeroką reklame między rzeszą patrjotycznych sióstr i braci w Okręgu XV.

Komitet urządzający piknik w celu dalszego prowadzenia tej zaszczytnej pracy, zdąża tak do zrealizowania środków materjalnych jak i wykazania dorobku muzycznego szerszemu ogółowi Polonji chicagoskiej. Wiązanie pięknego z nadobnym odbędzie się w niedzielę, dnia 9. lipca, w ogrodzie Natoma Park — przy końcu linji tramwajowej Milwaukee ave., gdzie setki uczesniczek i uczestników wybiorą się poprzeć wysiłki młodszej i starszej generacji dla propagowania imienia polskiego z należnym kredytem tak licznego wychodźtwa polskiego w Chicago i okolicy.

NOTATKI OSOBISTE.

Grono przyjaciół urządziło miłą niespodziankę dla pp. Wincentego i Franciszki Sprawkow, zam. pnr. 3138 N. Ridgeway ave. z okazji ich dwudziestej rocznicy pożycia małżeńskiego. Obecni byli: pp. L. Sprawka, pp. F. Czyżewscy, pp. M. Szyszka, pp. J. Sprawka i pp. A. Gadomscy.

A. Briand należał do 23 gabinetów rządowych we Francji; był premjerem jedenaście razy podczas swego trzydziestolecia życia politycznego.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Ś. p. Siostra Marja Sylwja, Nazaretanka, z domu Róża Danisch, urodzona 24go sierpnia, 1881 roku, z ojca Florjana Danisch i matki Karoliny z domu Rzepczyk, na Wojciechowie, w Chicago, gdzie też uczęszczała do szkoły parafjalnej św. Wojciecha. Mając ledwie lat trzynaście, poszła za przykładem swej starszej siostry Franciszki, teraz Matki M. Antonji, przełożonej wyższej uczelni Sióstr Nazaretanek w Enfield, Anglji, i wstąpiła do zakonu w dzień Bożego Narodzenia, 25go grudnia, 1894 roku. Śluby złożyła w Rzymie, gdzie przebyła kilka lat, potem krótki czas spędziła w Paryżu, poczem przeniesiono ją do Londynu, gdzie kilka lat pracowała w tamtejszej szkole polskiej prowadzonej przez Siostry Nazaretanki. Później przybywając z powrotem do Ameryki, sporo lat uczyła w szkołach Niepokalanego Poczęcia w Pittsburghu i szkole św. Stanisława, w Cleveland, skąd przybyła do Akademji Najśw. Rodziny w Chicago, lecz upadając na zdrowiu, wysłana została później do domku Sióstr Nazaretanek w Washingtonie, a od kilku lat przebywała w szpitalu Najśw. Marji Panny z Nazaretu w Chicago, pod opieką miejscowych lekarzy, a szczególnie pod troskliwą opieką dra. M. J. Badźmierowskiego. Choroba nieuleczalna nareszcie przecięła pasmo jej życia w środę, dnia 28go czerwca, o godzinie 1:55 po południu.

Po trzydziestu ośmiu latach spędzonych w zakonie, od dłuższego czasu czekała na ostatnie powołanie przez swego Oblubieńca w Niebie, spokojnie zasnęła w Panu, udając się po wieczną nagrodę, za życie dobrze i korzystnie prowadzone na tym padole płaczu.

Pogrzeb odbył się w piątek, dnia 30go czerwca, z kaplicy szpitala Najśw. Marji z Nazaretu, na cmentarz św. Wojciecha w Niles, Ill., złożona obok innych zmarłych ś. p. Sióstr Nazaretanek. Z rodziny pozostawiła Siostry Agnieszkę Anioł, Matkę Przeżoną M. Antonję Nazaretankę, Józefę Skorupa, Juljannę Kidawa i braci Piotra, Franciszka i Wojciecha Danisch, bratowe Antonję, Łucję i Anielę, szwagrów Jana Dankowskiego, Edwarda Lamich, Pawła Skorupę i Benjamina Kidawa.

Niech odpoczywa w pokoju!

W amerykańskiej armji jest 119 kapelanów.

Kalendarzyk Posiedzeń Związku Klubów Małopolskich.

Klub Parafji Zabawa zamiast posiedzenia w niedzielę 2go lipca urządza wycieczkę koszykową w rezerwacjach leśnych (Forest Preserve) przy Irving Park bulwarze i Desplaines rzece. Początek o godzinie 10ej rano. Doborowa muzyka. Dojazd tramwajem Irving Park Blvd. do końca linji. Omnibusem na zachód do Forest Preserve. Pieszo dwa bloki na północ. Również trokiem z pnr. 1907 W. Superior ul., o godzinie 9ej i z pnr. 2638 Evergreen ave. Komitet zaprasza licznych przyjaciół i sympatyków.

Klub Jadowiczan odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 2go lipca w sali Fr. Papieża, 1416 W. Walton ulica, o godzinie 2:30 po południu. — Józef Zaleśny, prezes; Franciszek Pawlik, sekr.

Klub Brzozowian zawiadawia o swym posiedzeniu w niedzielę, dnia 2go lipca w sali Cichonia, narożnik So. Sacramento ave. i 40ta ulica, o godz. 2:30 po południu. — Fr. Osysko, prezes; St. Cieśla, sekr.

Klub Wola Przemykowska zwołuje posiedzenie w niedzielę dnia 2go lipca, w sali Łatki, narożnik Noble i Huron ul., o godz. 2:30 po południu. — Fr. Boksa, prezes; W. Mazur, sekr.

Klub Lisia Góra zbiera się na posiedzenie w przyszły poniedziałek, w sali Łatki, narożnik Noble i Huron ulica, o godzinie 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie są proszeni o przybycie na to półroczne posiedzenie.—W. Merchla, prezes, A. Szatko, sekr.

Z MARJANOWA.

Wiec właścicieli domów odbędzie się w niedzielę, dnia 2go lipca, o godzinie 3:30 po południu w sali parafjalnej. Wszyscy właściciele domów są proszeni o przybycie na to posiedzenie.

Belgja ma obszaru 11,755 kw. mil; ludności zaś przeszło 8,000,000. Około 3,000,000 mieszkańców używa języka francuskiego, nieco więcej posługuje się językiem flamandzkim, a około miljon mówi tak jednym jak i drugim; 35,000 zna tylko język niemiecki a około 55,000 umie posługiwać się wszystkimi trzema językami.

Anglicy zjadają przeciętnie 40 funtów ryb rocznie a mieszkańcy Norwegji około 70 funtów.

Papież Udzielił Błogosławieństwa Prezydentowi Rooseveltowi.

Watykan, 30ł czerwca. — Ojciec św. Papież Pius XI udzielił onegdaj błogosławieństwa dla prez. Roosevelta na przedstawioną Ojcu św. prośbę przez J. M. Curley'a, burmistrza Bostonu.

Na prywatnej audjencji mayor Curley oświadczył Ojcu św., że na tydzień przed odjazdem z Ameryki widział się osobiście z prez. Rooseveltem i powiedział mu, że będąc w Watykanie prosić będzie Ojca św. o błogosławieństwo dla niego.

Mayor Curley oświadczył również, iż prez. Roosevelt powiedział, iż dostąpiłby wielkiego zaszczytu, gdyby otrzymał błogosławieństwo Papieża.

Ojciec św. mając zapewnienie mayora Curley'a, natychmiast udzielił błogosławieństwa i polecił mayorowi, aby po powrocie do Stanów Zjednoczonych zawiadomił osobiście prez. Roosevelta o tym fakcie.

Ojciec św. udzielił błogosławieństwa dla prez. Roosevelta po długiej rozmowie z mayorem Curley'em, który przedstawił Ojcu św. szczegóły z programu odbudowy gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

„NIEMCOM NIE WOLNO ANI MYŚLEĆ O POLSKIEM POMORZU".

Praga. — W Czechosłowacji coraz to więcej budzi zainteresowanie sprawa Pomorza polskiego, a cała opinja czechosłowacka staje po stronie polskiej w walce z propagandą niemiecką. Ostatnio znów na łamach poważnego tygodnika partji narodowo - socjalistycznej ministra Benesza, „Sobota", pojawił się artykuł Fr. Bicka p. t. „Kwestja Polskiego Pomorza," w którym autor omówiwszy tezy niemieckiej propagandy, dochodzi do następującej konkluzji:

Polska znajduje się obecnie na drodze do zupełnej niezależności od swych nieprzyjaciół. Temsamem odpadają niemieckie iluzje o polskiej ustępliwości. Dla Francji jasnem jest, że nie może opuścić swego sprzymierzeńca, który łącznie z małą Ententą jest ważnym czynnikiem w powojennej Europie. Cały polityczny system francuski polega na organizowaniu systemu politycznych umów, aby w ten sposób położono kres wzrostowi niemieckiego szowinizmu.

Niemcy obecnie nie mogą myśleć o zyskaniu Pomorza ani zbrojną ręką tembardziej, że trudno przewidzieć wszelkie międzynarodowe komplikacje ich następstwa.

Z WACŁAWOWA.

Wacławowianie ze swym ks. proboszczem Teodorem Cząstką i księżmi asystentami Janem Owczarkiem i Stanisławem Ryznerem, wybierają się licznie na jutrzejszy piknik parafjalny, który się odbędzie w ogrodzie Silver Leaf Tavern, którego właścicielem jest p. Michał Nowakowski, naprzeciwko głównej bramy cmentarza św. Wojciecha na Milwaueke ave.

Ogród otwarty będzie jutro począwszy od 11ej godziny rano do 11ej wieczorem. Bilety piknikowe włączają bezpłatny przejazd autobusem od linji tramwajowej do ogrodu.

Komitet, w skład którego wchodzą energiczni panowie i panie, dokłada wszelkich starań, ażeby dziatwa miała pełne worki uciechy i starsi byli ugoszczeni jak najuprzejmiej. Oprócz muzyki i tańców będą przekąski i napoje, a pozatem niespodzianki, zajmujące atrakcje. Warto pójść na ten piknik i zabawić się w kółku przyjaciół i znajomych. Całkowity dochód z pikniku przeznaczony na korzyść parafji.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza, ś. p.

Helena Lewandowska
(Z DOMU KOZIL)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem opatrzona św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1933 roku, o godzinie 10:45 rano, przeżywszy lat 27.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go Lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4856 Byron ul., do kościoła św. Bartłomieja, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bolesław, mąż; **Robert**, syn; **Agnieszka i Walenty**, rodzice; **Marjanna i Leon Lewandowscy**, teściowie; **Dr. Władysław Kozil, Edward, Rudolf i Fryderyk**, bracia; **Franciszka, Wanda i Stanisława**, siostry; **Zofja Kozil, Bronisława, Marjanna, Katarzyna i Helena**, bratowe; **Edward, Józef, Franciszek, Stanisław, Władysław i Ludwik Lewandowscy**, swagrowie; **Donald i Ryszard**, siostrzeńce. 28-30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja i siostra nasza, śp.

MARJA BRZYSKA
(Z DOMU BOLAWENDER)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 27-go czerwca, 1933 roku, o godzinie 10-ej wieczorem, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1433 N. Ashland Ave., do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz, mąż; **Ronald**, syn; **Józefa Bolawender**, matka; **Stefan, Jan, Lucjan**, bracia; **Natalja, Czesława, Bronisława i Irena**, siostry; **Stanisław i Juljan Brzyska**, teściowie; **Franciszka i Marja Bolawender**, bratowe; **Bronisława** (w Polsce) **i Atola Świontnicka, Marja i Helena Brzyska**, szwagierki; **Antoni Świentnicki, Michał Zucchero, Władysław, Jan i Franciszek Brzyski**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. B. Drabański. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mój mąż, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, śp.

TOMASZ KACZYŃSKI

Członek Tow. św. Jadwigi, Foresterów No. 918, Tow. Najsł. Serca Pana Jezusa, No. 92, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27-go czerwca, 1933 roku, o godzinie 3-ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go lipca, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, 1734-36 W. 48-ma ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Kaczyńska, żona; **Weronika, Franciszka i Pelagja**, córki; **Feliks i Władysław**, synowie; **Michał Stemkowski, Kazimierz Pawlak, Mieczysław Brzeziński**, zięciowie; wnuki, wnuczki i prawnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Henryk A. Patka. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, śp.

PAWEŁ WENGEL

Członek Tow. Matki Boskiej Gidelskiej, No. 498, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4-ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 1532 W. 17-ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena Wengel, żona; **Edward, Władysław i Marcin**, synowie; **Ewa**, córka; **Józef Wierzchowski**, zięć; **Jan i Stanisław**, bracia; **Juljanna i Marjanna**, siostry; **Józef Budzik**, szwagier; **Tekla i Zofja**, bratowe; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Frank K. Cieśla, 2007 S. Leavitt ul. Canal 1004. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, ś. p.

Bronisława Tworek

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:00 rano, w kwiecie wieku.

Dom żałoby pnr. 2310 No. 77my Ave., Elmwood Park, Ill.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Józef, Władysław i Ignacy, bracia; **Franciszka i Józefa**, siostry, wraz z całą rodziną.

ś. p. STEFAN K. SASS

Po długiej chorobie zasnął w Panu dnia 28go czerwca, 1933 r. o godzinie 6tej wieczór, przeżywszy la 57.

Pogrzeb odbędzie się z zakładu pogrzebowego pnr. 2021 Carolina Ul., przy Damen i Armitage Ulicach, w sobotę, dnia 1-go lipca, 1933.

Oczem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku,

Zona, córka i rodzina.

Po informacje telefonować Humboldt 9463.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.
JOZEFA ZDYBEL

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2434 N. Ashland Avenue, do kościoła św. Józafata, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Walenty, mąż; **Marcin**, syn; **Jan Król**, brat; **Anna**, siostra; **Salomea**, szwagierka; **Antoni Jargielo**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ewald. Telefon Lincoln 0098. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

S. P.
FRANCISZEK CEBULSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 8:00 wieczorem, przeżywszy lat 19.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,, dnia 3go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3049 So. Throop ulica, do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, matka; **Jan**, brat; **Józefa**, siostra; **Stanisława Cebulska**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. J. Pruchniewski. Telefon Victory 1024. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz

S. P.
WŁADYSŁAW MALEC

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1933 roku, o godzinie 11:40 w nocy, przeżywszy lat 13.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1-go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1538 Walton ulica, do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Malec, matka; **Michalina, Irena i Emilja**, siostry; **Kazimierz**, brat, wraz z całą rodziną.

REZOLUCJA.

W imieniu Tow. św. Trójcy Oddziału 30 Macierzy Polskiej na Trójcowie, zasyłamy słowa szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini

S. P.
MARJI SZPYRKA

Członkinie są proszone zebrać się jak najliczniej w kościele śś. Młodzianków, w sobotę, dnia 1-go lipca, o godzinie 8:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini

K. Bagińska, prezeska.
A. Słomińska, sekretarka.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

S. P.
KAROLINA KALATA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z ytm światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go czerwca, 1933 roku, o godzinie 1:20 po południu, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 1741 W. 43cia ulica, do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Józef Jr.**, syn; **Agnieszka i Helena**, córki; **Andrzej Kowalkowski**, brat; **Paulina**, bratowa; **Anna Chrobak i Magdalena Chudoba**, siostry; **Jakób Chrobak, Andrzej Chudoba i Jan Kalata**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój,

Ś. P.
WŁADYSŁAW ALBIN

Członek Tow. 3go Zakonu św. Franciszka i Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Tow. Matki Boskiej od Nieust. Pomocy, Tow. Matki Boskiej Szkaplerznej Różańca św. — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 27go czerwca, 1933 roku, o godzinie 7:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 1125 W. 34ty Place do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Albin, żona; **Ludwina Buca, Katarzyna Pienta, Stanisław Pałat**, krewni wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

S. P.
AGNIESZKA MAREK

Niewiasta Różańcowa 67mej Róży na Trójcowie, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28 czerwca, 1933 roku, o godzinie 5:20 wieczorem, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1335 Wade ulica, do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Marek, mąż; **Józef**, syn; **Rozalja**, córka; **Józef Kobos**, brat; **Zofja**, bratowa; **Michał Marek**, szwagier z żoną **Marjanna Zahara**, kuzynka i **Józef Dombrowski**, szwagier z żoną, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza

S. P.
MARJANNA SZPYRKA

Niewiasta Różańcowa na Młodziankowie, po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 12:10 w nocy, przeżywszy lat 35.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Makarskiego, 1123 Noble ul., do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adela, Jan i Edward, dzieci; **Grzegorz Kocylowski**, brat; **Józefa Kocylowska**, bratowa; **Jakób Kocylowski**, kuzyn, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi J. Makarski i Syn. Tel. Armitage 1921. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza

S. P.
ADELA SZWAJDRAK
(z domu Miller)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 4:55 po południu, w średnim wieku.

Zamieszkiwała p. nr. 3237 Beach ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoniego A. Pociask, 1335 W. Chicago ave., do kościoła Maternity B. V. M. — (North Ave. i Monticello ave.), a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Irena, Franciszek Jr.**, dzieci; **Helena Miller**, matka; **Edward i Zygmunt**, bracia; **Marcin i Marja Szwajdrak**, teściowie; **Schretter**, babusia; ciocie i wujowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask 1335 W. Chicago ave. Telefon Monroe 4643. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

S. P.
MICHAŁ IWANOWICZ

członek dworu św. Stefana nr. 901 Katolickich Leśniczych, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał sęi z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go czerwca, 1933 roku, o godzinie 9:10 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby p. nr. 2233 No. Mansfield avenue, do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, (z domu Skokowska), żona; **Anna Ziółkowska, Michał, Wincenty i Józefa**, dzieci; **Marja**, synowa; **Jan Ziółkowski**, zięć; **Anna Skokowska**, szwagierka; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Prosimy nie nadsyłać kwiatów.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski. Telefon Berkshire 2876 — 5325 Fullerton ave. 30

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, teściowa, siostra i szwagierka nasza

S. P.
Honorata (z domu Duda) Dadej

członkini Tow. Wolna Polska, Grupa 1621 Z. N. P., po ciężkiej i krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go czerwca, 1933 roku, o godzinie 5tej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 3go lipca, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 1526 W. Ohio ulica, do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Józefa**, córka; **Franciszek**, syn; **Władysław Renkal**, zięć; **Rozalja i Franciszek Kondziolka, Marjanna i Andrzej Kuczek, Karolina i Józef Podstawa i Jakób Nalepa**, siostry i szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, 1056 W. Chicago ave. Telefon Haymarket 0036. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz

Ś. P.
JAN MAGIERA

członek Tow. Tadeusza Kościuszki, No. 538 Ben Hur, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1933 roku, o godzinie 2giej rano, przeżywszy lat 55.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1go lipca, o godzinie 9:00 rano, z zakładu pogrzebowego, Antoniego Fortuny, 2955 West 43ciej ulicy, do kościoła św. Wacława, przy DeKoven i Desplaines, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, Józef i Adolf, synowie; **Bronisława**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton Fortuna i syn. Telefon Lafayette 7781.

Z MŁODZIANKOWA

Ks. Jan Zwierzchowski, proboszcz parafji śś. Młodzianków komunikuje, iż w miesiącach lipcu i sierpniu nieszporów w niedzielę ne będzie. W każda bowiem niedzielę po ostatniej Sumie odbędzie się błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Kazimierza Król., gr. 161 Z. P. R. K. Na tem posiedzeniu przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Na krótkich wakacjach u rodziców bawili klerycy: Fr. Rutkowski, Stanisław Duda i Jan Szczepanik. Wszyscy są członkami Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele śś. Młodzianków w dniu 15go lipca staną: p. Bolesław Król z panną Kunegundą Podgórną, córką pp. Jana i Marjanny Podgórnych, zam. p. nr. 1627 West Chicago ave.

*

W dniu 5go lipca na letnisko do Clearwater, Wis. wyjeżdżają klerycy z Mundelein, Ill.: Franciszek Depak, Stanisław Depak i Karol Gryzik. Obecnie spędzają krótkie wakacje w domach rodzicielskich.

*

Państwo Walenty i Wiktorja Patyńscy obchodzili onegdaj 23 rocznicę pożycia małżeńskiego.

*

Posiedzenie Tow. św. Józefa, gr. 254 Z. P. R. K., odbędzie się w nadchodzącą środę wieczorem, w sali zwykłej. Ważne sprawy jakie przyjdą pod obrady wymagają obecności wszystkich członków.

*

Posiedzenia Dworu śś. Młodzianków, nr. 688 Z. K. L., odbywają się regularnie co pierwszy poniedziałek miesiąca, w sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem.

*

Praca Komitetów Tygodnia Polskiej Gościnności postępuje pełną siłą naprzód. Na czele komitetów stoi p. Jan Imbiorski.

*

Odbył się z kościoła śś. Młodzianków pogrzeb ś. p. Michała Dyrdy, liczącego przy zgonie lat 52. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych, zwłoki zmarłego złożono na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Posiedzenie Tow. Bratniej Pomocy Królowej Korony Polskiej, gr. 473 Z. P. R. K. odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 6go lipca, w sali zwykłej i o zwykłym czasie.

*

Państwo Władysław i Anna Żmuda, obchodzić będą w przyszły wtorek 21szą rocznicę swego pożycia małżeńskiego.

*

Chóry parafjalne odbywają swe regularne lekcje śpiewu we wtorki i piątki wieczorem, w sali parafjalnej, pod dyrekcją organisty p. Aleksandra Karczyńskiego.

BANKIER MALUJE "WUJA SAMA" JAKO SZULERA GIEŁDOWEGO.

Kahn Wytyka Defekty w Prawie Podatkowem.

Washington, 30. czerwca.— „Wuj Sam" był największym szulerem giełdowym przez zamieszczoną w prawie o podatku dochodowym klauzulę o stratach i zyskach pieniężnych. Taką opinję wyraził wczoraj Otto H. Kahn, starszy wspólnik domu bankowego Kuhn, Loeb i S-ka, przed komisją egzaminującą praktyki wielkich prywatnych domów bankowych. Rzucając okiem wstecz na okres zawrotnej zwyżki giełdowej, Kahn utrzymywał, że owe zastrzeżenia w prawie postawiły rząd w roli spekulatora na rynkach papierowych. Był to według niego ważny czynnik w spowodowaniu inflacji, która była jedną z przyczyn krachu w 1929.

Filozoficzne wywody bankiera newyorskiego były jedynemi jaśniejszemi momentami przesłuchów toczących się bez tempa i życia, jakie cechowały egzaminację J. P. Morgana i jego wspólników. Wpłynął na to do pewnego stopnia upał, zmuszający senatorów i świadków do częstego opuszczania dusznej sali przesłuchów.

W swojej ekspozycji zmian bankowych, socjalnych i ekonomicznych, Kahn wkroczył w dziedzinę finansów, opodatkowania i rządu, ubolewał nad defektami prawa podatkowego, które umożliwiają legalne wykręcania się od płacenia podatku dochodowego i poddał sugestję poczynienia w prawie zmian, któreby zapobiegły podobnej praktyce w przyszłości.

75-MILJONOWY PROGRAM ZMODERNIZUJE OKRĘTY WOJENNE.

Departament Floty Rozwija Agresywną Politykę.

Washington, 30. czerwca. — Sekr. marynarki Swanson ogłosił wczoraj nową, agresywną politykę morską, na zasadzie której dept. floty przystąpi bezwłocznie do nowego programu modernizacji okrętów wojennych, jako części planów federalnych robót publicznych. Program ma kosztować $75,000,000.

Nowa polityka zobowiązuje stanowczo administrację do „zbudowania i utrzymania floty wszystkich klas okrętów bojowych o maksymalnej sprawności wojennej, dozwolonej zastrzeżniami traktatowemi.

Nowy program rozbudowy floty, w połączeniu z niedawno ogłoszonym programem zbudowania 32 nowych okrętów kosztem $238,000,000, ma podnieść okręty wojenne do 100 procent sprawności bojowej i stworzyć flotę, któraby nie ustępowała żadnej innej w świecie.

Program obejmuje również rozwinięcie dwóch głównych domowych baz floty na każdym wybrzeżu.

THE TUTTS — By Crawford Young



Copyright, 1933, by Central Press Association, Inc.

PARADA "NA BOSAKA".



Członkowie oddziału doboszy z Atlanta, Ga., na konwencji Amerykańskich Weteranów-Inwalidów w Cincinnati, O., wystąpili w paradzie boso w proteście przeciw niedawnej uwadze sekretarki pracy Perkinsowej, że "Południe chodzi bez butów". Uwaga ta dotknęła weteranów z Południa.

SPORT

JACKOWO POKONAŁO KLUB ŚW. WIATORA.

Stając do ósmego w sezonie kontestu w piłkę metową w lidze CYO., dziewiątka Jackowian pokonała rywali z klubu św. Wiatora punktami 16 do 0, zdobywając temsamem siódmy kontest. Był to kontest jednostronny, gdyż Jackowianom nic niestanęło na przeszkodzie w zdobyciu aż 16 punktów. Tamci dostali tylko dwa marne uderzenia. Przed „skwitowaniem" w siódmej kolejce Henryk Schaffrath, rzucacz Jackowian wymachał aż 14tu rywali, a dał im tylko jedno uderzenie.

Jutro, dnia 1go lipca, o godzinie 3ej po południu Jackowo staje do gry w piłkę metową z klubem St. Celestine na boisku Olson Field.

BOOSTERZY KOCIAŁKOWSKIEGO WYGRALI.

Dziewiąty z rzędu kontest w piłkę metową wygrali Boosterzy Kociałkowskiego, gdy pokonali przeciwników z klubu Hawthorne Furniture Company punktami 6 do 4.

Boosterzy w przyszłą niedzielę zmierzą się z klubem murzyńskim Chicago Sox, na boisku w Lincoln parku. Tam Phil Caveratta zajmie miejsce rzucacza Hari, który wyjechał na próbę do klubu Davenport. Cyfry:

Boosterzy K.: R. H. E.
0 2 2 0 1 0 1 0 0— 6 8 3
Hawthorne: R. H. E.
3 0 0 0 0 0 0 1 0— 4 8 2

Baterje: Hari i Kasseneff; Hayes i Smith.

W NIEDZIELĘ PIKNIK DEMOKRATÓW Z 31 WARDY

W przyszłą niedzielę, dnia 2 lipca w lasku powiatowym Caldwell Woods przy końcu linji tramwajowej na Milwaukee avenue, odbędzie się drugi doroczny piknik Klubu Polsko-Amerykańskiego Demokratycznego z 31ej wardy, a zabawa rozpocznie się o godzinie 12ej w południe.

Rozdane będą cenne premje, dla gości będą różne niespodzianki. W skład komitetu pikniku wchodzą: Jan Prubanowski, Stanisław Mocarski, Kazimierz Makowski, Franciszek J. Kruppa, Piotr Książek, Piotr Szaleniec, Kazimierz Szymański i Władysław Makowski.

GRALI W HUMBOLDT PARKU.

Na boisku piłkowem w Humboldt parku klub Ritter's Inc., pokonał rywali z dziewiątki Wild Hawks punktami 12 do 8. Cyfry:

Wild Hawks: R. H. E.
0 0 0 1 0 2 0 5 0— 8 11 3
Ritters: R. H. E.
0 6 0 0 2 2 0 2 x—12 11 2

KLUB PAPROCKIEGO ZNÓW WYGRAŁ.

Ofiarami dziewiątki piłkarskiej Paprocki Drugs padli ostatnio piłkarze z klubów: Billiards, pokonani punktami 11 do 9; Nentrotowks pokonani punktami 7 do 2. Były to kontesty, w których użyto piłkę wewnętrzną.

Na razie w klubie Paprockiego życie ustało, gdyż klub ten dostarczył pięciu swoich graczy klubowi św. Kazimierza w lidze CYO. Skoro do końca dobiegną sezony Lig CYO, i parafji św. Kazimierza klub Paprockiego znów prowadzić będzie wojenkę na polach piłkarskich.

WETERAN ZABIŁ SZEFA DOMU ŻOŁNIERZA.

Dayton, O., 30. czerwca. — Pułk. Vernon Roberts, główny chirurg w Krajowym Domu Wojskowym, został wczoraj wieczór zastrzelony, kiedy odpowiedział na dzwonek do drzwi jego rezydencji. Policja oznajmiła, że James D. Shandboldt, lat 55, weteran wojny hiszpańsko-amerykańskiej i światowej, przyznał się do zabicia Robertsa. Motywem miała być jakaś urojona krzywda.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Sejm 19-ty Z. N. P. Zakończony w New Yorku.

Mec. Z. Sarnowski cenzorem, Antoni Rusyn, prezesem organizacji.

New York, 30. czerwca. — Wczoraj odbyło się zakończenie 19go Sejmu Zejdnoczenia Polsko-Narodowego. Na ostatniej sesji dokonano wyboru członków Zarządu Centralnego, w którego skład weszli: adwokat Z. Sarnowski, cenzor; A. Rusyn prezes; I. Kecmer, wice-cenzor; J. Smoleński, wice-prezes; K. Daczyńska, wice-prezeska; Fr. Januszewski, sekretarz generalny; S. Gondek, kasjer; A. Piekło, S. Sypniewski, W. Bayer, rewizorzy; J. Burghardt, naczelny lekarz.

Następny Sejm Z. P. N. odbędzie się w Stamford, Conn.

Konsekracja Nowego Biskupa w Newarku.

Newark, N. J., 30. czerwca.— W katedrze Najśw. Serca odbyła się wczoraj solenna ceremonja konsekracji X. Johna A. Duffy'ego, generalnego wikarjusza rzymsko-katolickiej diecezji w Newarku, na biskupa diecezji Syracuse.

Udział w ceremonji wzięły liczne zastępy duchowieństwa ze wszystkich stron kraju i tłumy wiernych.

X. Walsh tytularnym biskupem.

Watykan, Rzym, 30. czerwca. X. Prałat James A. Walsh, generalny przełożony Tow. Katolickich Misyj Zagranicznych w Ameryce, został wczoraj uroczyście konsekrowany na biskupa tytularnego w kościele Nowego Kolegjum Propagandy Wiary.

Z Parafji św. Jakóba.

Spółka budowniczo-pożyczkowa i kasa oszczędności St. James, odbywająca swe regularne posiedzenia we wtorki zmuszona jest odłożyć takowe do środy, dnia 5go lipca z powodu przypadającego święta narodowego 4go lipca. Spółka ta w środę otwiera nową serję. Ktoby sobie życzył zapisać się do tej serji może zgłosić się od godziny 7 do 9tej wieczorem.

VIRGINIA SPOSOBI SIĘ DO UBICIA PROHIBICJI.

Richmond, Va., 30. czerwca. Gub. Pollard zwołał wczoraj specjalną sesję legislatury na 20. sierpnia w celu powzięcia akcji w sprawie ustawodawstwa piwnego, referendum w kwestji zniesienia 18ej poprawki i uchwalenia programu robót publicznych. Gubernator wydał swój zew na skutek petycji wniesionej przez członków legislatury.

OTWARCIE WIADUKTU PUŁASKIEGO ODŁOŻONO DO 4. WRZEŚNIA.

Jersey City, N. J., 30. czerwca. — Uroczystość dedykacji „General Pulaski Memorial Skyway", zapowiedziana poprzednio na 4go lipca, została odłożona do 4. września, to znaczy na dzień Święta Pracy (Labor Day).

W Kanadzie chwytają przeciętnie 120 funtów ryb na osobę; spożywają zaś tylko około dwadzieścia funtów rocznie przeciętnie na osobę.

ULGA JEST, ALE SZKODY SĄ WIELKIE.

Jedna osoba wczoraj została zabita, wielkie szkody poczyniła wczorajsza burza, która przyniosła mieszkańcom miasta Chicago ulgę. Po silnym wiatrze i burzy deszczowej z piorunami dzisiaj w mieście jest znacznie chłodniej.

Zabity został Stefan Kubiak, lat 22, który stojąc pod drzewem podczas ulewnego deszczu, został przed domem swoim pnr. 8349 Essex ave. w South Chicago zabity przez piorun.

Szkody wielkie poczyniła wczorajsza burza na południowej stronie miasta. Dwie szopy przy fabryce cegieł w Dolton zostały zburzone przez silny wiatr ,szkody obliczają na $65,000. W Hammond, Ind., silny wiatr zniszczył zabudowania na gruntach Wolf Lake Racing Corporation.

W Chicago burza deszczowa sprawiła, że wiele ulic zalanych było tak iż przejazd był wprost niemożliwy. Przeszło 4,000 osób podczas tej burzy telefonicznie prosiło straż pożarną o pomoc, gdyż bejzmenta w ich domach były zalane wodą.

W Boliwji jest około 3,000,000 mieszkańców; z tych przeszło połowa są Indjanami czystej krwi a około miljon jest krwi mieszanej. Ludność jest przeważnie katolicka.

PRACA

ZDOLNYCH, pracowitych, uczciwych agentów potrzeba zaraz. Dobrze pracując, dobrze zarobicie. Pisać: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod literą U. 1.

POTRZEBA młodej dziewczyny do pomocy matce i dziecku, na wyjazd poza miasto, na całe lato. Pani Nabbe, 2058 W. Division ul. 30

POTRZEBA doświadczonych piekarskich sprzedawaczy z trokiem i bez.—1527 N. Ashland ave. 30

POTRZEBA starszej niewiasty lub dziewczyny do ogólnej domowej roboty. 2047 Cortez ul. 2gie piętro. 1

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty ,dobry dom, $4.00, pokój i wikt. Langer, 2644 Le Moyne ul. 30

POTRZEBA doświadczonego chłopaka do piekarni. 1527 N. Ashland Ave. 30

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, do domu na noc.—Zgłosić się po 6ej. 1065 N. Paulina ul. 2gie piętro.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny "finger waver" i "marceller". Bessie Beauty Shop, 822 Milwaukee ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty, 20—30-letniej, niema prania, $4 tygodniowo. Austin 9677.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pokój i wikt. 3530 Palmer ul. Rosen.

POTRZEBA polskiego sprzedawacza. Zgłosić się o godzinie 10ej rano, do departamentu znaczków. L. Fish Furniture Co., 1906 So. Wabash ave.

POTRZEBA sprzedawaczki do departamentu firanek, draperji albo materji na jardy, tylko doświadczona niech się zgłosi. Logan Dept. Store, 2778 Milwaukee ave .

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty. Rekomendacja wymagana. 4314 N. Bernard ul.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty i pomocy z dzieckiem dobry dom. Zgłoszenia w składzie.—2656 Iowa ul.

POTRZEBA młodej dziewczyny do domowej roboty, pokój, wikt i zapłata. Bernstein, 3747 Douglas blvd. 1

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej roboty. Telefon Rogers Park 9574.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej roboty, doświadczonej, pokój i wikt, $5 tygodniowo. Telefon Keystone 6980. 5024 No. Central Park ave., pani Ehrlich.

POTRZEBA masarza na pierwszą rękę, taki, który robił w „packing house" ma pierwszeństwo, musi być doświadczony. 3028 No. Central ave. 1

POTRZEBA balwierza, 1725 W. 18ta ulica.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

POSZUKUJĘ domowej roboty, także mam doświadczenie w groserni. Humboldt 1858. 1

SAMOTNA kobieta, średni wiek, poszukuje pracy domowej, zna szycie. pisać Wol, 1267 Marion ct. 30.5

POŻYCZKI

KUPUJEMY bondy i morgecza. Zgłoszenia pokój 1083. — 208 South La Salle ulica. 30

PIERWSZY morgecz na sprzedaż w sumie $2,200 na budynku, w dobrej okolicy. Jestem zmuszony sprzedać i dam dobre komisowe. S. Wagner, 1652 Augusta ul. Humboldt 0635. 1

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 5 pokójowe mieszkanie po bardzo przystępnej cenie.—1711 N. Whipple ul., jeden blok od Humboldt parku. Telefon Belmont 9155. 1

NOWOCZESNE 4ry pokoje wynajmę. $11. 2714 W. Division ul. Aronson. 1

POTRZEBA na mieszkanie pana lub panienki. 2018 Cortez ul. 1sze piętro.

POTRZEBA mężczyznę na mieszkanie. Zgłosić się pod num. 2245 W. Walton ul. 1sze piętro. 1

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

POKOJE umeblowane, nowo udekorowane do wynajęcia, pojedyńcze i podwójne, wanna i telefon do użytku. $1.75 tygodniowo i wyżej lub 50c na noc. 697 Milwaukee ave., 2gie piętro. 1

WIDNY pokój do wynajęcia, można gotować, bardzo tanio. 2422 No. Monticello ave., blisko Fullerton ave. 1

POTRZEBA gości na trzy sypialnie, wikt lub bez, kucharka starokrajska. Również 6 pokoi do wynajęcia, blisko Archer ave., 2947 W. 40ta ul. 1

POTRZEBA na mieszkanie polsko-amerykańskiego mężczyznę na mieszkanie z wiktem $6, 2gie piętro, w tyle. 1046 N. Wood ul. 1

5 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, bardzo wygodne, telefon Albany 6864. 1

DO WYNAJĘCIA 3 albo 4 widne pokoje, 2gie piętro, bardzo tanio. 3600 W. Wrightwood ave. 1

OSOBNE pokoje umeblowane do wynajęcia, można gotować, wanna, telefon do użytku. $1.50 tygodniowo. Osobne noce 50c. — 543 N. Ashland avenue. 1

1045 NO. WESTERN Ave. 4 pokoje widne, duże, przewiewne, do wynajęcia $18, nowy budynek, piecem ogrzewanie, udekoruję do ugody z lokatorem. Telefon Sunnyside 1063. 7

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, tanio; osobne wejście. 1816 Haddon ave.

DO Wynajęcia 4 pokojowe widne mieszkanie $12. 2033 No. Lincoln ul. 1

UMEBLOWANE pokoje, pojedyńczy i dubeltowe, można gotować. 1465 W. Chicago ave. 1

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

URZĄDZENIE do restauracji sprzedam osobno. 1113 N. Hermitage Ave. Tel. Brunswick 9461. 30

CHCĘ kupić salon. Tel. Diversey 8862. 1

URZĄDZENIE do salonu do wynajęcia lub na sprzedaż z restauracją — wszystko w dobrym porządku, tylko potrzeba licensję, 1542 N. Ashland ave. 1

SPRZEDAM weksel za pół ceny. 2322 Montana ulica, w tyle.

RZECZY DOMOWE

MEBLE na sprzedaż, trzy pokoje kompletnie umeblowane, za $69. 1521 Milwaukee ave. 6

ZMUSZONY sprzedać skórzany parlorowy garnitur, lampa na podłogę, piedestał i gotowalnia, $22, sprzedam osobno. 2318 W. 22gi Pl.

AUTOMOBILE

AUTOMOBIL Peerles 1930 musi być sprzedany, potrzebuję pieniędzy. 2704 N. Western Ave. 1

NASH 1929 automobil sprzedam za $95.00. Telefon Juniper 5756. 1

PIEKARSKI trok na sprzedaż. 2724 N. Mansfield ave. 1

CHEVROLET trok na sprzedaż, dobry do buczerni, groserni i piekarni, $75, 2939 Belmont ave. 1

INSTRUMENTA

FORTEPIAN na sprzedaż, wart $400, oddam za $50. 1214 No. Western ave. 1

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

APTEKA na sprzedaż, pierwszorzędna lokacja na przedmieściu, targuje się $125 dziennie, przywileje na piwo, North-West Highway, blisko miasta, taniość. Telefon Rogers Park 1167. 1

NA SPRZEDAŻ skład konfekcji, dobra lokacja na piwo. 805 N. Ashland ave. 1

Z POWODU samotności, sprzedam dobrą grosernię za bezcen. 1708 N. Ashland ave.

ZAKŁAD czyszczenia i farbowania na sprzedaż, dobry interes. 2902 Cermak Road. 1

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia z małem budynkiem. Dobry narożnik na salon. 4001 Brighton Pl. — Lafayette 8780. 1

ZAKŁAD reperacji obuwia, pełnie wyekwipowany, założony 10 lat, muszę sprzedać z powodu śmierci. 2755 Thomas ul. Buckingham 2388. 1

NA SPRZEDAŻ "lunch room", dobre miejsce, tani rent, oddam za $95, jeżeli zaraz. 2149 N. Cicero ave. 1

LOTY I FARMY

FARMY! FARMY!

Rodacy, kupicie farmę, dużą albo małą w naszej okolicy, a zabezpieczycie się na przyszłość. Dużo polaków pokupili farmy w okolicy Scottville, Michigan, wychwalają sobie, tylko żałują, że prędzej nie przyjechali. Sam mieszkam na farmie 18 lat. Każdemu gwarantuję ziemię i okolicę, lepiej znajdziecie, niż ja ogłaszam. Teraz najlepszy czas oglądać farmy, przyjedźcie prosto do Scottville, albo piszcie: Adam Slamkowski, Scottville, Michigan. 1

BARGAIN 3 akry blisko North Ave., wysoka ziemia, dobry grunt.— cena $750, tylko $150 gotówki, reszta $10 miesięcznie. Pokój 524, — 25 So. La Salle ul. 1

FARMA bez długu, zabudowania, inwentarz, maszyny, zamienię na dom. Wiadomość pnr. 2806 Armitage avenue. 30

80 AKRÓW dobrej ziemi zabudowanie, ogród, las, do wynajęcia, blisko Chicago. Wynajmę, sprzedam lub zamienię. 1126 N. Mozart ul. 3cie piętro. 1

NA SPRZEDAŻ farma 50 akrowa ze wszystkiem. Zgłosić się: 2715 N. Lawndale ave. Zamkow. 5

Czytajcie Dziennik Chicagoski

DOMY I ZAMIANA

ZAMIENIĘ swój murowany 6 mieszkaniowy budynek, czysty, bez długu, na farmę, 1747 W. Erie ul., pan Zaremba. 1

NA SPRZEDAŻ dom murowany 2 po 5 pokoje, wodą ogrzewany, w dobrej okolicy, bardzo tanio. 4220 Melrose ul. Zgłosić się na 2 piętro. 24-30-1

NA SPRZEDAŻ $12,000 nowoczesny 6 pokojowy murowany bungalow, czysty, znajduje się w najlepszej części miasta, na północno zachodniej stronie, najlepsza oferta kupi. Nieco gotówki, reszta łatwe spłaty na 5 procent. 4852 Wellington ave. 1

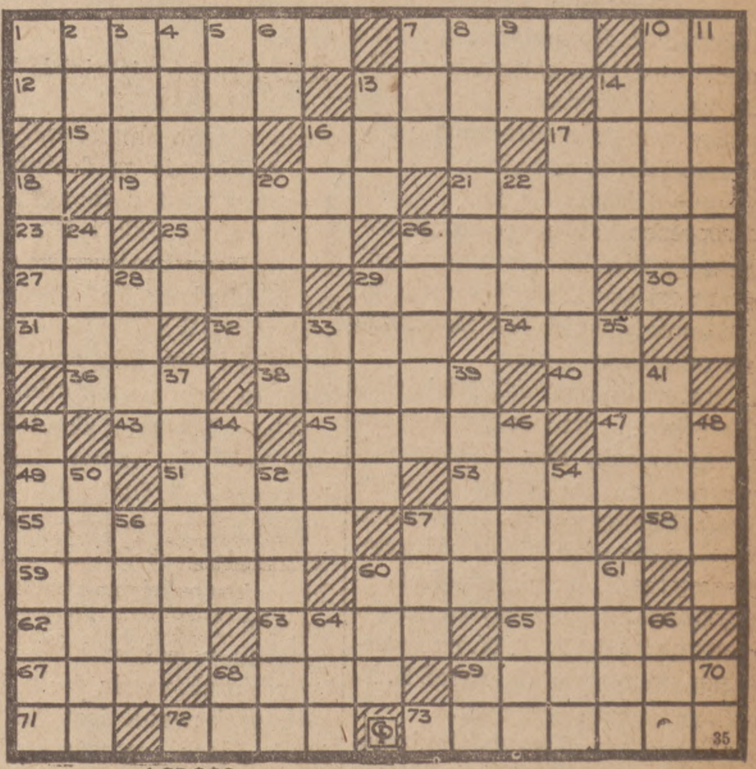
DOMEK na 2 mieszkania, zamienię za 2 mieszkania, lub dom, poza miasto. Zgłosić się 2262 Logan blvd.

ZAMIENIĘ dom 2 po 4 za farmę. — 2214 Carolina ul.

3055 CLYBOURN ave., 2 mieszkaniowy dom, czysty, zamienię za większy. 1

DWU piętrowy drewniany dom, salon, 1-6 pokojowe, 1-4 i 2-3 pokojowe mieszkania tanio. 856 W. 51sza ul. Yards 3982. 5

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



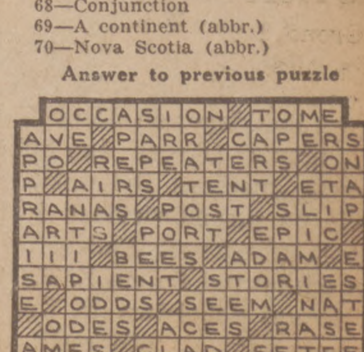
ACROSS

1—Married man 7—Not odd
10—Army officer (abbr.)
12—Lure 13—Abound
14—Air (comb. form)
15—An opera 16—Lubricates
17—S-shaped curve
19—Those who ride
21—Documents 23—Conjunction
25—River in Africa 26—Ebbs
27—A province in N. E. British India
29—A small greenish finch
30—From (L.) 31—Sheep, nahoor
32—City in which Hercules slew a lion (Gr. myth.)
34—Lair 36—Gratuity
38—Spikenards 40—Dark
43—Fate 45—Years of adolescence
47—Egg of an insect
49—King of Bashan (Biblical)
51—Periodic actions of the sea
53—Different ones 55—Changed
57—Sunken court
58—Each (abbr.)
59—One or that which stitches
60—Build 62—Redact
63—The same (L) 65—Dissolve
67—A textile fabric
68—Poems 69—A discourse
71—Canonized persons (abbr.)
72—Corner 73—Ministers

DOWN

1—Masculine pronoun
2—Feminine name
3—Agitate 4—Waiting
5—Pertaining to Nova Scotia
6—Compass point
7—Elongated fish 8—The evening
9—Type measure 10—Ogled
11—Locks of human hair
13—It is (poet.) 14—Old
16—Unrefined metal 17—Unclosed
18—Weeps 20—Feminine name
22—Tart 24—Hire
26—Author of "The Cloister and the Hearth"
28—Spike 29—Withers
33—Matched 35—Baseball team
37—Powerful
39—Breathe audibly while sleeping
41—Mud 42—Those who goad
44—To fatigue 46—Ocean liner
48—Former Russian ruler
50—Openings in a wood
52—Scoff 54—Those who hate
56—Stumble 57—Limb
60—These (F.)
61—A patron of sailors
64—River in Scotland
66—Measure of weight
68—Conjunction
69—A continent (abbr.)
70—Nova Scotia (abbr.)

Answer to previous puzzle



XIX Sejm Zjednoczenia Polsko Narodowego w New Yorku.

Delegaci chóralnie odśpiewali „Boże coś Polskę”.

Przewod. Bobrowski składa życzenia wszystkim delegatkom i delegatom, z okazji przypadających imienin Władysława.

Sekretarz Sokolik odczytuje nazwiska delegatów, sprawdzając ich obecność. Na sali znajduje się 153 delegatów.

Sekretarz czyta sprawozdanie z ostatniej sesji — przyjęto.

Powołano komisję zażaleń, do której należą: F. Schroedel, J. Derenowski, J. Turbak, M. Podwyszyński i M. Łączyński. Referuje sprawozdanie M. Łączyński.

Wszelkie polecenia komisji w sprawie delegatów Z. P. N. o wsparcie oraz pomoc izba zatwierdza.

Szeroko omawiana była sprawa korespondencji podpisanej przez konsula Kwiecień, co do pomocy zagranicznych Polaków.

Del. pani Ross wyjaśnia, że była w Konsulacie w sprawie pomocy dla Czerwonego Krzyża W rozmowie pan konsul Kwiecień powiedział, że Polska ma dużo pieniędzy, więc del. pani Ross proponuje, aby żadnych pieniędzy do Polski nie wysyłać ze Z. P. N., a takowe przeznaczyć na zapomogę dla członków Z. P. N.

Na letnisko i obóz dla dziatwy Sokolej z polecenia Komisji skarg izba uchwala aż 50 dolarów.

Komisja proponuje aby na zlot Sokołów do Chicago wysłano 3ch reprezentantów ZPN.

Gen. sekr. Januszewski nie zgadza się z komisją, zalecając aby wyznaczone 100 dolarów na przejazd przeznaczyć na letnisko Sokołów, a delegacji nie wysyłać.

Na salę przybył prezes okręgu 2go Wet. Armji Polskiej Stanisław Wilk, który przemawia prosząc o pomoc dla Weteranów w otworzonym schronisku, gdzie stale znajduje się 18tu weteranów chorych, nie mogących pracować, a na śniadania i kolacje przychodzi codziennie więcej.

Na salę przybył prezes gr. 1, klubu Młoddzieży przy parafji św. Stanisława z New Yorku, Henryk Zagórski, który składając ży[illegible]enia Sejmowi, zapewnił że na p[illegible]ły Sejm młodzież będzie reprezentowana jako delegaci.

Po odczytaniu depesz nadesłanych z życzeniami, oddano cześć zmarłym członkom Z. P. N. przez powstanie.

Sesja została odroczona o godzinie 12ej w południe.

Szósta Sesja.

O godz. 1:40 po południu sekretarz Sokolik czyta protokół z rannej sesji, który przyjęto.

Komisja wniosków zawezwana do sprawodania.

Referuje pani M. Nizielska. Przechodzi wniosek rzecznika Różańskiego, aby policzono 5 procent od zaciąganych pożyczek hipotecznych. Uchwalono pomoc dla sekr. finan. od grup małoletnich. Komisja poleca, aby lokalni dyrektorzy reprezentowali Zarząd Z. P. N. na posiedzeniach, aby nie narażać Z. P. N. na koszta wyjazdu.

Taksatorami w udzialaniu pożyczek mają być dyrektorzy, którzy mają prowadzić swą pracę tak samo jak obecnie.

Członek, który chce otrzymać pożyczkę hipoteczną powinien należeć do Z. P. N. jeden rok. Pożyczka ma być udzielana tylko do 10,000 dol. na jedną hipotekę.

Ma być utworzone stypendjum dla trzech studentów w wysokości 150 dol. na jednego, rodzice których są członkami Z. P. N. we formie pożyczki.

Na salę przybyli goście: dh. Kradyna, wiceprezeska Sokolstwa Polskiego; dh. Józef Kresse, prezes Okręgu 1go Sokolstwa, mecenas Dylewski, goście po przemówieniach i złożeniu życzeń zostali udekorowani odznakami Sejmu Z. P. N.

Prezes Sokolstwa dr. Kresse przemawiając, podkreślił, że kolej Erie jest przychylna i popiera Polaków i dlatego wycieczka Sokoła na Zlot do Chicago urządzona jest koleją Erie, która dała najlepsze warunki przejazdu.

Delegat Roman Sypniewski przemawiając zaznacza, że obecnie od 16 do 35 lat pobierane jest $1.50, a od 35 lat do 50 lat wpisowe jest pobierane $2.50, proponując aby od 16 do 25 lat pobierać $1.00, a do 50 lat $1.50; za odznaki zniżyć cenę do 10c (obecna cena 25c), za certyfikat pobierać też 10c (obecna cena 25c), konstytucja powinna być nie sprzedawana lecz rozdawana bezpłatnie, a badanie lekarza również powinno być bezpłatne.

Po przemówieniu gen .sekr. uchwalono, aby tylko nowo zorganizowanym grupom dać bezpłatne potrzebne książki.

Komisja poleca, aby doktór wybierany był przez Sejm, a adwokat przez Zarząd Centralny, ponieważ doktór pobiera stałą pensję, a adwokat jest płacony za swą pracę.

Komisja referuje aby Zarząd Z. P. N. wypłacił delegatom Sejmu po 30 dol. od osoby.

Komisja referuje, aby spółkę „Czas” wyjąć z pod kontroli Centralnego Zarządu, oddając do zarządu członków.

Przechodzi wniosek, aby pozostawić tak jak jest obecnie w sprawie Spółki „Czas”.

Del. Jasiński proponuje, aby organ wydawany był za 6c.

Po wyczerpującem rzeczowem przemówieniu redatkora „Czasu” Głowackiego oraz kilku delegatów, uchwalono, aby „Czas” jako organ wydawany był za 8c od członka.

Sesja została odroczona do godziny 6ej wieczorem.

Dobre i Swieże Towary.

Nikt o tem nie wie lepiej, od naszych gospodyń, jak ważną rzeczą jest, aby posiłki sporządzać z świeżych towarów. Ile to obiadów i kolacji, mimo starannego ich przyrządzenia, nie są smaczne, a tylko dlatego, że artykuły użyte do ich przyrządzenia nie były dobrego gatunku.

Bardzo jednak łatwo zapewnić się już z góry o dobroci i świeżości towarów jest, kupując je w “MIDWEST SKŁADACH”. Są tam zawsze bowiem rzeczy świeże i dobre, a to dlatego, że w składach tych stosowane są najnowsze metody nabywanie i sprzedawania żywności.

Po pierwsze właściciele “MID WęST SKADÓW” posiadają swoją własną hurtownie. Do niej codziennie są dostarczane towary wprost z fabryk i od producentów. Jak tylko towar przyjdzie do hurtowni, jest on zaraz odsyłany do poszczególnych “MIDWEST SKŁADÓW” w takiej ilości, jaką owe składy każdego dnia potrzebują.

Właściciele tych składów kupują tyle, ile mogą każdego dnia sprzedać. Dlatego to towar u nich długo nie leży, ale każdego dnia jest świeży i nowy. Co do żywności puszkowej, kupowana jest ona od najlepiej znanych w całym kraju firm. Przy puszkowaniu tych towarów, zachowana jest jak najdalej idąca ostrożność i staranność, a fabrykanci owi pozatem stosują wszystkie reguły i prawa, nakazane przez rząd. Przez to więc każda gospodyni jest już z góry pewna, że towar nabyty w “MIDWEST SKŁADACH” zawsze ją zadowolni.

Pozatem jest inna jeszcze korzyść kupowania w “MIDWEST SKŁADACH”. A mianowicie oszczędność w wydatkach. Ceny w MIDWEST SKŁADACH są zawsze niskie. Wystarczy tylko porównac je z cenami innych składów, aby przekonać się, że tak jest rzeczywiście. Potwierdzą to także te gospodynie, które stale kupują w “MIDWEST SKŁADACH”, gdyż przez to każdego tygodnia o wiele mniej wydają na żywność.

Wielka wyprzedaż w MIDWEST SKŁADACH jest dzisiaj i jutro. Przeczytajcie ogłoszenie w dzisiejszym dzienniku.

KS. JAN S. RATAJCZAK, C. R. UCZCZONY Z OKAZJI IMIENIN.

Członkinie Tow. Małego Kwiateczka przy parafji św. Stanisława Kostki, urządziły swemu kapelanowi niespodziankę z okazji jego imienin.

Oprócz członkiń przybyli na tę imprezę imieninową także reprezentaci klubów, chórów i członków Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo oraz bliżsi przyjaciele ks. Solenizanta. Program wykonany został w sali Kościuszki. Przy stole prócz czcigodnego ks. solenizanta zasiedli także księża: ks. Edward Golnik, C. R., ks. Franciszek Jagłowicz, C. R., ks. Alfonse Eicheldinger, C. R. z Kentucky, ks. Edward Jagłowicz, C. R. z North Bay z Kanady, ks. Grzegorz Pełubicki, C. R.— Obok syna kapłana zasiedli zacni jego rodzice, państwo Tomaszostwo Ratajczak, którzy przybyli z rodziną, aby być świadkami godnego uczczenia sługi Bożego i okazania mu należnego szacunku i czci.

Po spożyciu przekąski przyrządzonej rączkami członkiń wykonany został nader urozmaicony program. Na mistrza toastów prezeska, pani Franciszka Bieschke, powołała ks. Edwarda Golnika, C. R. który znakomicie ze swego zadania się wywiązał.

Na pierwszego mówcę powołała pana Phelan, manażera składu Wieboldta, przy Milwaukee ave. Drugi numer był śpiew, duet, który oddali Klara Pitlock i Jan Haduck przy akompanjamencie p. S. Skibinskiego; odśpiewali oni piękny utwór, mianowicie „Quiermo Mu cho” (Love me tonight) z melodji hiszpańskiej. Huczne oklaski nagrodziły śpiewaków. Następnie Klara Bach serdecznie powinszowała ks. Solenizantowi wierszem. Potem przemówił p. Jan Nering, prezes Tow. Imienia Jezus i także prezes Komitetu Parafjalnego Polskiego Tygodnia Gościnności.

Następnie był powołany dr. Jan V. Grzybowski, prezes Tow. Dobroczynności św. Wincentego a Paulo.

Pani Honal, reprezentantka składu Wieboldta, przy Milwaukee ave. także przemówiła i złożyła swoje życzenia. Następnie Florencja Ratkowska,, córka pp. Leona i Firminy Ratkowskich odegrała solo na fortepianie „Polonaise” w A minor, Chopina, nagrodzona została hucznemi brawami. Przemówił także alderman Józef Rostenkowski i kongresman Leon Kociałkowski.

Następnie powinszowanie z nadzwyczajną werwą wypowiedział mały Bobby Filas, liczący tylko 6 lat, wręczając upominek ks. solenizantowi od Tow. Małego Kwiateczka.

Powołano także ks. Franciszka Jagłowicza, kolegę ks. solenizanta i brata ks. Edwarda Jagłowicza, który przejeżdżał przez Chicago na wakacje, oraz przemówił ks. Alfons Eicheldinger, C. R. Następnie odśpiewali duet p. Klara Pitlock i Jan Haduch, przy akompanjamencie p. Skibińskiego, „La Luz della Luna” (In the Light of the Moon”,. Przemówił także ks. Grzegorz Pałubicki, C. R. Ostatnim numerem na programie powołano p. Klarę Pitlock, która odśpiewała przy akompanjamencie S. Skibińskiego solo „Alice Blue Gown” i piękny jej głos podobał się wszystkim obecnym swoją czystością.

Wszyscy mówcy obsypywali ks. solenizanta powinszowaniami podkreślając z naciskiem iż jego pracowitość, uczynność i słodycz w obejściu zjednały mu poważne grono przyjaciół i sympatyków jakoteż szeroką popularność w kołach stanisławowskiej młodzieży.

Po wyczerpanym programie przemówił ks. solenizant, wzruszony do głębi dowodami szczerej i serdecznej życzliwości podziękował tym, którzy sprawili tę niespodziankę, a która dodała mu otuchy do dalszej pracy na niwie pracy kapłańskiej w naszej parafji, w której już przebywa cztery lata, aby Pan Bóg zachował go nam jak najdłużej.

Skarbnik Foresterów



WŁADYSŁAW POLIŃSKI.

Na konwencji foresterów, tak zwanego Zakonu Katolickich Leśniczych, odbytej niedawno temu w sąsiedniem Cicero, skarbnikiem Wysokiego Dworu wybrano tym razem Polaka, w osobie p. Władysława Polińskiego, prowadzącego zakład pogrzebowy pnr. 1462 N. Ashland ave. na Stanisławowie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 14 i sześć dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $64.25; bondy 7-proc. $61.50; bondy 6-proc. $57.50.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Z Ochronki św. Elżbiety.

Tow. Pomocnicze Pań przy Ochronce św. Elżbiety, urządza „Open Air Bingo Party”, która odbędzie się na gruncie przy Ochronce przez dwa dni t. j. w sobotę i w niedzielę, dnia 8go i 9go lipca.

Dochód z tej zabawy przeznaczony na pokrycie kosztów malowania Ochronki św. Elżbiety.

Fanty na zabawę można przynieść do Sióstr w Ochronce, przy narożniku Ashland i Blackhawk ulic. Cel godny poparcia.

DOBRY ZWROT.

— Czy Hitler to dobry mówca?

— Świetny, a zresztą przybył mu nowy zwrot mowy, bo jakby mu zabrakło słowa, to pobrząka w tem miejscu pałaszem, a już Europa będzie wiedziała, co chciał powiedzieć.

Zebrania i Posiedzenia.

Posiedzenie Stowarz. Drukarzy polskich.

Regularne posiedzenie Stowarzyszenia Drukarzy Polskich odbędzie się w następną sobotę, dnia 1go lipca, w dolnej sali Sokolni Gniazda Im. Świątkiewicza, przy Ashland ave. i Tell Place, o godzinie 8mej wieczorem. — Ważne sprawy na porządku dziennym. Obecność wszystkich członków konieczna. — A. Chonarzewski, prezes; W. Sikora, sekr. prot.

*

Z powodu święta 4go lipca, regularne posiedzenie Tow. Chicago Council, 4069 S. B. A., odbędzie się w środę, dnia 5go lipca, b. r. w sali zwykłych posiedzeń. — Ant. A. Pociask, prezes; Antoni Partyka, sekr.

*

Ze Stanisławowa.

Z powodu wczorajszej niepogody, posiedzenie poszczególnych komitetów Polskiego Tygodnia Gościnności, odbędzie się dzisiaj o godz. 8mej wieczorem punktualne, Przedwodniczący J Nering zaprasza wszystkich na posiedzenie które jest bardzo ważne i na którym przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady.